

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30 GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 26 (827)

SOBOTA, DNIA 1 KWIETNIA 1933 ROKU

ROK XIII

W. T. C. wznowia Bieg dookoła Polski

2. IV. start Ligi

Korespondencje z Paryża, Berlina, Pragi, Helsinki, Cannes, Budapesztu

Bezpośrednio przed pierwszym występem piłkarskiej drużyny K. S. Ruch, jedynego reprezentanta Śląska w polskiej ekstraklasie, uzyskaliśmy od kierownika sekcji, p. Józefa Wieczorka, garść wiadomości, które dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Swoją trzynastą rok administracyjny rozpoczął Ruch pod znakiem kłopotów pewnych reorganizacji. Po utworzeniu sekcji: hokejowej, bokserskiej i ping-pongowej wyodrębniono także sekcję piłkarską i dano jej specjalny zarząd.

Kierownictwo zarządu głównego, a zarazem ogólnego klubu, powierzone kpt. Blasze, kpt. Inasie, kpt. Hessekowi. Sekcją piłkarską kieruje wiceprezes kpt. Inasie wraz z p. Józefem Wieczorkiem.

Tegoroczny program piłkarski



LIGOWY ZESPÓŁ RUCHU

w swym najświeższym składzie: Peterek, Cieślak, Włodarz, Gwóźdź, Wadas, Kacy, Badura, Zorzycki, Gienza, Komander. (rez. bram.) i Wieczorek (kier. dr.), klęczą — Urban, Zurek, Dziwisz i Buchwald.

Ruch przedstawia się dość skromnie, gdyż poza rozgrywkami ligowymi przewidziano jedynie kontrakty z najlepszymi drużynami Śląska Opolskiego, jak: 09 Bytom, 03 Raciborz, R. i SV. Głwice.

O spotkaniach z zagranicznymi drużynami czy ich sprowadzaniu nie może być mowy, gdyż Ruch nie może ryzykować ewentualnego deficytu, nie dysponując rezerwami kasowymi.

W kasie są pusty — więcej niż połowa członków to bezrobotni, frekwencja publiczności mimo wydanej obniżki cen biletów wstępu zmalała, co w konsekwencji zmniejszyło dochody w ubiegłym roku o przeszło 8 tysięcy złotych; inwestycje na boisku oraz wybudowanie obszernej szatni z kilkoma pokojami pochłonięte prawie wszystkie rezerwy.

Przydział swój do grupy klubów krakowskich powitał Ruch z wielkimi zadowoleniem, gdyż uniknie przez to kosztów dalekich podróży, a przysłowiowy pech krakowskich drużyn w spotkaniach z Ruchem też jest plussem nie do pogardzenia. W ubiegłym roku naprzykład zdobył Ruch na trzech krakowskich przeciwnikach aż 9 punktów, to też patrzy w przyszłość ze spokojem.

Ale nie tylko na szczęściu opierają Ślązacy swoje ambicje i nadzieje. Uprawia ich do tego w pierwszym rzędzie doskonała kondycja zawodników, którzy, za

Pierwsze mecze ligowe odbędą się: Cracovia—Podgórze p. Schneider, Ruch—Garbarnia p. Gruszka. W myśl ostatnich uchwał PKS wyznacza na zawody siedziów miejscowych, a klubom przysługuje na 14 dni przed meczem zgłoszenie protestu.

Legia gra w niedzielę z ŁKS w swym ostatecznym już zmontowanym zespole: Glowacki (Keller), Martyna, Ziemiński, Kubera, Cebulak, Nowakowski, Rajdek (Szalfer), Maurer, Nawrot, Przeździecki, Wypiółowski. Mecz niedzielny posłuży kierownictwu sekcji jako sprawdzian przy ostatecznym ustaleniu składu na zawody ligowe.



WARSZAWIANKA — MARYMONT 3:3

Moment z pierwszego meczu treningowego Warszawianki, w którym ligowcy warszawscy wykazali szereg niedomagań zwłaszcza w linii napadu.

wyjątkiem Peterka, czują się bardzo dobrze. Peterek znajduje się po 7-tygodniowej chorobie (tyfus brzuszny) na 5-tygodniowym urlopie zdrowotnym, ale grać jeszcze nie może.

Drużyna nie przechodziła żadnej specjalnej zaprawy zimowej, rozgrywała jedynie mecze treningowe o charakterze spotkań towarzyskich. W meczach tych wypróbowano materiał rezerwowy i zakwalifikowano szereg graczy jako zastępców do drużyny ligowej. Ponieważ Ruch opierał się w przeszłości zawsze na własnych wychowankach, dwuletnia karencja dla graczy stawia Ślązaków w korzystniejszej sytuacji, niż niejeden inny klub ligowy.

Skład, który w najbliższą niedzielę wystąpi przeciw Garbarni, przedstawia się następująco: w bramce doskonały, młody Kurek, który już niejednokrotnie wykazał swoją klasę; rezerwą będzie rutynowany Komander.

W obronie występować będą

Wadas, Kacy i Cieślak na zmianę, gdyż ten ostatni odchodzi w najbliższym czasie do wojska. i chociaż służbę pełnić będzie w Królewskiej Hucie, to jednak nie zawsze będzie mógł brać udział w meczach. Na specjalne podkreślenie zasługują olbrzymie postępy Wadasa tak pod względem taktycznym, jak i technicznym.

Pewnie zmiany zasłży także w linii pomocy. Zorzycki — popularny Kirsei — zajmuje obecnie środek pomocy gdzie grał Badura. Miejsce Zorzyckiego, na prawej pomocy, objął Buchwald, dawniejszy prawy łącznik. Na lewej pomocy pozostaje nadal niezmordowany i produktywny Karlik Dziwisz. Rezerwowym będzie młody, ale utalentowany Panhyrsz.

Największe zmartwienie, atak, zestawiono następująco: Urban, Badura, Gienza, Gwóźdź i Włodarz. Rezerwa: Lówy, Orant i Wienczek — narazie Peterka nie można było uwzględnić.

Urban nie powrócił jeszcze do

swojej reprezentacyjnej formy, jego vis-a-vis natomiast, Włodarz, zabłysnął obecnie znowu swą dawną klasą i jest niewątpliwie najlepszym graczem ataku. Na łączniku okazał się bardzo pożytecznym techniką Badura, Gwóźdź poprawił także swoją formę, ale jest ciągle jeszcze zbyt powolny. Najcięższym obowiązkiem został obciążony młody, ale bardzo dobrze zapowiadający się zawodnik Gienza, najlepszy obok Peterka strzelec drużyny — obecnie, po 8 meczach ma on na swoim koncie już 13 bramek.

Po powrocie Peterka, będzie on dublował swą pozycję z Gienzą i obaj będą niewątpliwie filarami swojej drużyny.

Powyższy więc skład będzie w najbliższą niedzielę składał egzamin w walce z silną drużyną krakowską.

Kończąc swoje uprzejme informacje, wyraża p. Józef Wieczorek w imieniu Ruchu szczerą podziękowanie Przeglądowi Sportowemu za okazywaną zawsze klubowi życzliwość i obiektywność oraz prosi o pośrednictwo nasze w przesłaniu wszystkim Czytelnikom serdecznych pozdrowień.

Leon Tetzlaff



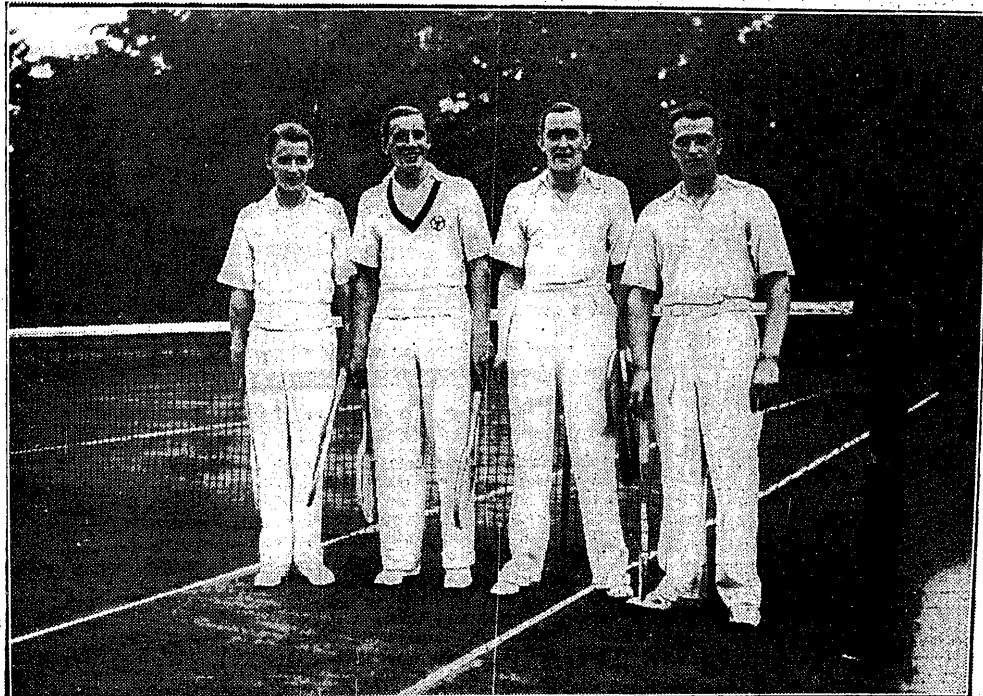
PALMIERI i BURWELL

Ex-zawodowiec włoski i nieżyły Amerykanin dublista, podczas turnieju w St. Remo.



PUHAR ANGIELSKI W REKU POLKI

Jędrzejowska, po zwycięstwie nad Angielką King-Mudford ze zdobytym trofeum w ręku.



REPREZENTACJA ANGLII W GRACH O PUHAR DAVISA.

Od lewej: Austin, Perry, Hughes i Lee.



WOŹNIAKIEWICZ (GEYER) mistrz okręgu łódzkiego w boksie w. piórkowej.

104 lata tradycji

Walki ósemek wioślarzskich Oxford - Cambridge na szlaku Putney - Mortlake

W sobotę 1 kwietnia na Tamizie między Putney i Mortlake rozegrany zostanie najstarszy wyścig sportowy świata: mecz ósemek wioślarzskich Cambridge-Oxford. 104 lata temu wyjechały po raz pierwszy na wody Tamizy, ciemno niebieska osada „Oxonians” i jasno niebieska „Camtubs” i powoli wyścig ten wszedł w krew nie tylko Anglików ale całego świata. Dziś Anglia nie mówi o niczym innym jak o szansach reprezentacji dwu prężnych uniwersytetów angielskich, poświęcając całe szpalty małych i dużych gazet szczegółom przygotowania wioślarzy. I długo jeszcze przez strony dzienników przebiegać się będą echa tego pojedynku aż wreszcie ustąpią miejsca pułkownikowi i „Wielkiej czternastodniowce” Wimbledonu. Ale to nie będzie już to samo.

Jakby świadomi zainteresowani, które wzbudza, traktują wioślarze ten wyścig niecierpliwie poważnie. Przygotowania są czynione się właściwie już następnego dnia po ukończeniu pojedynku. Setki regat letnich jest podstawą do wyeliminowania najlepszego materiału.

Po rozpoczęciu roku szkolnego wioślarze biorą się do drobiazgowych prac. Ważne zebrać nie wybiera przewodniczącego i sekretarza reprezentacji (najczęściej najlepsze wiosła uniwersytetów). Kierują oni pracami treningowymi, ale nie wolno im się wtrącać do samego treningu. Ta dziedzina jest dostępna jedynie rutynowanym wiosłarzem - amatorom, rekrutującym się z dawnych „asów” uniwersytetów. W roku 1930 „prezes” usiłował wprawdzie urządzić za mach na te zwyczaje i przewodzić także w sprawach treningu i obsady osad. Rezultat był opłakany. P. Graham dostał dymisję nie tylko ze swego honorowego stanowiska, ale i osady, choć był świetnym wioślarzem.

Praca przygotowawcza osad dzieli się na trzy części, w których zmienia się nie tylko trenerów, ale i miejsce treningu. Pierwszy etap to rzeczki uniwersyteckie Cam i Isis, wąskie i płytkie. Tu najlepsi wioślarze uczelnia po ciężkich bojach eliminacji po osiemu najlepszych zawodników i tworzą szkielet osady.

Potem w grudniu przechodzą ósemki na Tamizę; Oxford najczęściej do Goring, Cambridge

do Henley. Wioślarze pędzą tu klasyczny tryb życia, poddają się ścisłej diecie, codziennie przejeżdżają 12 - 20 km.

Ostatni dopiero miesiąc to trening na trasie Putney-Mortlake, zjeżdżanie toru na czas, próbowanie startu, finiszu, jednym słowem czerpanie formy obserwowanie już przez tysiące ludzi, zgromadzonych wzdłuż brzegu. Tak jest w tym roku, tak było

przed 104 laty, gdy 10 czerwca 1829 roku o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy stanęły przeciw sobie dwie osady uniwersyteckie. Łódzie dalekie były od dzisiejszych wyścigów i ważyły przeciętnie trzy razy więcej. Były to łódzie klepkowe, ciężkie, o stałych siedzeniach, a dystans biegu wynosił jedynie 2 mile angielskie (3620 m.) między Hambledon Lock a mostem Put-

ney. Zwyciężył wówczas Oxford w czasie 14 min. i 30 sek.

Począwszy od tego czasu regaty odbywały się prawie co rok, lecz nie było to zasada, gdyż np. w roku 1849 mieliśmy dwa mecze: jeden 29 marca i drugi 15 grudnia, a obydwaj przyniosły zwycięstwo osadzie Cambridge.

Los okazywał się dość zmiennym dla obu uniwersytetów;

przed wojną jednakże można było mówić o pewnej przewadze Oxfordu. Dopiero od roku 1924 Cambridge okazał się znacznie lepszym od swego przeciwnika. Kolejka jego zwycięstw trwa nieprzerwanie aż do dziś dnia. Oxford natomiast jest do dziś dnia posiadaczem rekordu dystansu, na którym od roku 1845 odbywa się mecz t. j. między Putney a Mortlake (6750 m.). Re-

kord ten wynosi 18:29 i jak dotąd tylko trzy osady zbliżyły się doń, nie naruszając go. Mianowicie osada Cambridge w r. 1924 ustanowiła czas: 18:41, a więc tylko o 12 sekund gorszy, równie Cambridge wr. 1900 miał czas 18:45, Oxford w 1892 ten sam czas. Poza tym zawsze czas był gorszy od 19 minut, które stanowią pewnego rodzaju granicę klasy.

Wielką rolę odgrywa także i pogoda, gdyż płaska równina nad Tamizą, w pobliżu morza, zawsze jest terenem wiatrów, które czasem doprowadzają do wysokiej fali, często tak groźnej dla osad, że w r. 1925 Oxford zatonął na połowie dystansu i Cambridge swobodnie i samotnie bieg ukończył. Wiatry więc mogą przeszkodzić, ale i pomóc w uzyskaniu dobrego czasu.

Prawdopodobnie warunkom atmosferycznym zawdzięcza Oxford swój rekordowy czas, uzyskany na treningu w r. 1920, a mianowicie 16:21. Jest to czas tak wyśrubowany, że wątpliwe należy, czy kiedykolwiek zostanie ponownie uzyskany.

Trzeba bowiem wiedzieć, że poprawa czasów nie jest wcale równoległa do postępu techniki w budowie łodzi. Przełomem się o tem Cambridge w roku 1930, gdy na treningu przejechał trasę pierwszego biegu z r. 1829 i uzyskał czas 14:36, a więc o 6 s. gorzej niż osada przed stu laty, na ciężkiej klepkowej łodzi.

W roku bieżącym wszystkie przemawia za tem, że znów zwycięży Cambridge, już po raz dziesiąty z rzędu, a po raz 44 w dziejach wyścigu (Oxford ma za sobą 40 zwycięstw).

Zarówno czasy treningu (17:47) jak i jednolitość załogi w której od wielu miesięcy przeobrażono tylko jedną zmianę zastępując chorego szalkowego Luxtona przez Sampbella, czynią z „light blue” zdecydowanie faworytów.

Oxford był prześladowany pechem, załoga jego była dosłownie dziesiątkowana przez chorobę i zdenerwowania, tak, że zawodziła nawet przy próbach startu.

To też zdaje się że tym razem przewaga Cambridgego wyniesie więcej niż w roku zeszłym (5 łodzi) i dojdzie nawet do rekordowej różnicy długości, osiągniętych w walce — w r. 1898 przez Oxford 8 długości.

Wiktor Junosza

Racjonalny przepis

Ze strony bokserów, a nawet kierowników klubowych, słyszy się obecnie — w związku z mistrzostwami okręgowymi, utyskiwania na nowy regulamin, nakazujący wzięcie zawodników najwcześniej na godzinę przed walką.

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że niezadowolone takie nie ma żadnych podstaw logicznych. Naodwrot, przepis ten jest jaknajbardziej racjonalny — jest prosto koniecznością z punktu widzenia zdrowego rozsądku.

Ma on na celu uniemożliwienie stosowania szkodliwych dla zdrowia praktyk i zabiegów, zapomocą których nierozważni zawodnicy szkodzą „robili wagę”; gdy o chwili ważenia do chwili wejścia na ring miało się do dyspozycji 5 czy 6 godzin, można było zaryzykować kilkocieczne morzenie się głodem, gnębienie organizmu łaźniami parowymi, olejem rycynowym i t. p. Wchodziło się na wagę jako szkielet — a e miało się jeszcze czas zjeść i przetrwać potroiny obiad, który wrażał siły — nie wracając oczywiście utraconego procentu odporności i zdrowia organizmu.

Gdy trzeba wejść na wagę tuż przed samą walką, takich nieostrożnych eksperymentów wyznaczyć już oczywiście nie sposób. Ci zaś, którzy je zaryzykują — mogą to

przyplacić bardzo słono. Dowodem ten pięściarz warszawski, który „zduł” sztuczną 6 kg., wygrał mecz, a zaraz potem został przez lekarza wycofany z mistrzostw, wobec tego, że zdrowie jego zostało już nie chwilowo nadwyżone, a raz na zawsze zrujnowane! Trener, który do takiego rodzaju doświadczeń namawiał, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Poza względami zdrowotnymi, przepis nakazujący ważenie przed samą walką ma jeszcze uzasadnienie w okoliczności, że kategorie wag mają na celu podział bokserów walczących na ringu, a nie np. „spacujących po mieście”.

Oczywiście zmiana przepisów — nawet z gorszych na lepsze — w pierwszym momencie wielu dezorientuje i denerwuje. Tem się tłumaczy, że w niektórych okolicznościach pięściarze i kierownicy, którzy nie zechcieli zerwać ze starym szablonem — padli ofiarą własnych złych nawyków, od których nowy przepis ma zamiar oduczyć.

Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy zastanowić się zasadniczo nad sprawą t. zw. „robienia wagi”.

Trzeba odróżnić robienie wagi normalne i wskazane — polegające na zrzuconiu zbędnego tłuszczu, od robienia wagi sztucznego i szkodliwego, polegającego na osłabianiu mięśni i głodzeniu organów wewnętrznych.

Pierwsze osiąga się przez intensywne ćwiczenia, intensywne pocenie się, wywołane ruchem — przy równoczesnym obfitem odżywianiu produktami, zawierającymi wiele pierwiastków odżywczych przy małej objętości (mięso, nabiał, cukier). Traci się tylko tłuszcz, mięśnie się nawet rozwijają.

Drugie nie liczy się z wymogami higieny i zdrowia, a idzie drogą bezwzględniego łepienia sił organizmu. Waga spada, ale w równym, a może nawet większym stopniu spada i sprawność fizyczna.

Przy pierwszej metodzie, rzecz prosta, można stracić tylko pewną niewielką liczbę kilogramów, przy

drugiej — ilość wprost nieograniczona.

Rzecz w tem jednak, że każdy ma swoje „optimum” wagi t. j. ten moment, kiedy osiąga najlepszą możliwą kondycję. Ta waga „optimum” uzależniona jest od wzrostu, formatu, rodzaju umięśnienia, kości i t. d. Gdy się ma więcej — nosi się na sobie niepotrzebny balast, gdy się ma mniej — straciło się trochę potrzebnej siły fizycznej.

Georges Carpentier, którego trening był najbardziej skrupulatnie przemyślany, a postępowanie najbardziej szczegółowo dostosowywane do potrzeb chwili, ubiegając się o tytuł mistrza świata wszedł na wagę — wstępował w szranki mając 77 kilo — bez jednego grama tłuszczu. Mógłby oczywiście bez trudu osiągnąć ponad 80. Ale wiedział, że jego idealna waga, przy której jest on najsilniejszy, najszybszy i najsprężystszy — to 77 kilo, i wolął stanąć do walki z Dempseyem z różnicą 11 kilo, niż różnicę tę zmniejszać — kosztem swej formy.

Z tego wszystkiego nauka: bokser powinien interesować się nie tą ilością kilogramów i gramów, jaka stanowi górną granicę tej lub innej kategorii, a tylko i wyłącznie tą wagą, przy której on osobiście czuje się najlepiej.

Wiktor Junosza.

Hebda o walkach w Cannes

Cannes, w marcu.

Pogoda ciągle nam nie dopisuje na Jasnym Brzegu: niecisły deszcz przywileżył się z sobą i do Cannes.

Niestety nie zdołaliśmy przywieźć ze sobą „niecisłych” kortów; tutejsze są o wiele gorsze, każdy inny, pozbawiony twardości i nieprzyjemne w grze.

W singlu panów u góry w I-ej połowce znaleźli się z silniejszych graczy Ellmer, Ward, Hensch i ja, u dołu drugiej — Tłoczyński, Matejka, Aeschliman i Karsten.

W mojej grupie ważniejsze mecze dały wyniki: Ellmer — Ward 6:2, 6:1, Hebda — Rislis 6:0, 6:3, pozbawionym przedmową walkowerem przez Henscha.

W dniu 24 b. m. o godz. 15.15 po południu stanąłem do walki półfinalowej przeciwko memu pogromcy z Nicei, pierwszemu rakiecie Szwajcarii Ellmerowi.

Tym razem los był po mojej stronie. Pierwszy set oddałem po ciężkiej walce 4:6, ale czuję, że z każdą piłką gram coraz lepiej i że rewanż mi się uda.

I rzeczywiście w następnych dwu setach opanowałem sytuację kompletnie. Poza pewnymi brakami w serwisie i smeczach, pozbawionym nad piłą jak w pełni formy; tak samo wytrzymanie tempa nie sprawia mi już większych trudności. To też historia tych dwu setów jest krótka: 6:2, 6:2 na moją korzyść.

W drugiej połowce do półfinalu doszedł niespodziewanie obiecujący, młody gracz holenderski Karsten (pobitem meczem w Nicei 6:0, 6:2), który zwyciężył po drodze Matejkę 6:4, 5:7, 6:4 i Aeschlimana 6:4, 3:6, 6:4.

Drugi półfinalista Tłoczyński pokonał przedtem Curwooda 6:0, 6:4, Merciera 6:3, 6:4 i Veeca 6:2, 6:1. Do walki półfinalowej z Karstenem Tłoczyński wystąpił z obolałą prawą ręką i w ogóle trochę zmęczony. Mimo to gra dobrze i pewnie, poza smeczami których reguła nie ułatwia pozbawionym porwisty wiatr. Ostatecznie Karsten schodzi z kortu pokonany 6:3, 3:6, 6:1.

W grze podwójnej panów w I-ej

połowce rozstawiono pary Aeschliman — Gitting i Ward — Karsten, a w drugiej — Matejka — Hensch, Ellmer — Mercier, oraz Hebda — Tłoczyński.

U góry Aeschliman — Gitting weszli do finału przechodząc tylko przez jedną groźniejszą parę Ward — Karsten, która wzięła im 6:3, 6:2.

Natomiast my napracowaliśmy się w pocie czoła, mając na rozkładzie Ellmera — Merciera 6:2, 7:5, oraz Matejkę — Henscha 6:2, 7:5.

W tej trudnej grze zrobiliśmy, mam wrażenie, b. duże postępy; zrywamy się i rozumiemy coraz lepiej, a większość problemów gry rozwiązujemy przy siatce, gdzie naogół mamy tutaj decydujący głos.

Nasze postępy cieszą nas o wiele więcej niż same wyniki i nawet fakt dojścia do finału; może przecież stworzymy wreszcie wspólnie z Tłoczyńskim jakąś pierwszą wartościową parę polską w grze podwójnej.

Wśród pań Dubieńska zwyciężyła Baneville 6:1, 6:1 i w ćwierćfinale gra z Payot, niestety bez szans. Poza tem Herbst pobita Ferid 6:4, 6:0 i spotkała się w półfinale z Payot. Drugą finalistką już kreowaną jest Deutsch.

W młocie gram wspólnie z Deutsch. W półfinale wpadamy na parę Herbst — Karsten, a Dubieńska wraz z Tłoczyńskim na Payot — Aeschlimana. Jest możliwe, że Tłoczyński skutecznie, gdyż boli go reka, a do tego ma przed sobą finały w singlu i dublu.

Józef Hebda.

Final gry podwójnej turnieju w Cannes zakończył się zwycięstwem pary Aeschliman, Gittings nad parą polską Tłoczyński, Hebda przegraną 3:6, 6:3, 3:6, 3:6.

Tłoczyński z powodu sforsowania ręki nie będzie już brał udziału w turnieju Beau Site i albo wróci do kraju, albo też poczeka na Hebda, który po rozegraniu ostatniego turnieju rozpoczynającego się w poniedziałek wraca też do Lwowa.

Inne wyniki turnieju w Cannes: Payot — Deutsch 6:2, 6:3, double par: Chew, Winterbottom — Payot, Ellmer 6:4, 7:5.

Dookola Polski

Bieg dookoła Polski zamierza zorganizować w roku bieżącym odrodzone WTC. Koszty wyścigu poniesie klub i poszczególni członkowie, przyczem nie jest wykluczone, że pewne świadczenia poniosą fabryki rowerów.

Ze względu na konieczność ograniczenia ram wyścigu, do III Biegu dookoła Polski dopuszczeni byłiby wyłącznie zawodnicy o ułmnej i niezaprzeczonej klasie. Ogólna ilość uczestników nie przekroczy trzydziestu. Prace organizacyjne zostały już podjęte przez nowy zarząd WTC.

Pismo nasze — jako inicjator i promotor pierwszych dwu biegów okrę-

nych — nie potrzebuje podkreślać, jak wielkie znaczenie propagandowe dla całego sportu, a dla kolarstwa w szczególności, posiada podobny bieg. Z doboru Biegów dookoła Polski korzysta dotychczas nasza kolarstwo szosowe. Trasa wspomnianego imprezy kolarskiej pokrywała się nowymi organizacjami sportowymi, porwaniami postawem ruchomych „nauczycieli sportu”.

Cracovia wnosi o rozegranie tego rocznych dorocznych mistrzostw Polski w Krakowie. Propozycja ta straciła aktualność wobec prawdopodobnego uchwalenia reformy mistrzostw i stworzenia „drużyny narodowej” sprinterów.

Sztandar zamiast atletów

Rewja zapaśników Europy

Helsinki, 22 marca.

Piąte mistrzostwa Europy w zapaśach grecko-rzymskich odbyły się w naszym mieście między 17 i 20 marca. 14 państw zgłosiło się do walk, jednak Polska, Łotwa, Szwajcaria, Francja i Jugosławia nie przybyły, tak że tylko 9 narodów stanęło w szranki.

Już pierwszego dnia walki były bardzo zażarte. Zabrakło przedewszystkiem Niemcy i Szwedzi oraz Estończyk Luiga.

LONDYN, 29.III. — Tel. wł. — Osady Cambridge i Oxford przystąpią do pojedynku w składach następujących: Cambridge: Carbonell, Gilmour, Askwith, Wylie, Sengell, Sambell, Fletcher, Frame-Thomson, Stearns, Wheeler, Oxford: Migotti, Mosley, Ensk me-Oum, Couchman, Hogg, Bankes, Ellmer, Holdsworth, Stearns Komarakul na Nagra (siamski ksaże król). W ostat nich dniach osady spędzają na wodzie zaledwie po pół godziny dziennie, oszczędzając siły na walkę sobotnią.

Tradycyjny wyścig wioślarzy z do gankiem na Tamizie rozegrany na trasie Putney — Mortlake, ale w odwrótnym kierunku, aż Oxford-Cambridge odbył się tym razem 25 marca, a nie w dniu wielkiego pojedynku uniwersyteckiego. Startowało 130 „ósemek”, zwyciężył ponownie London Rowing Club w czasie 19:54 przed Cambridge i Thames R. C. London R. C. triumf w tej konkurencji nieprzerwanie od roku 1926.

Rekordy światowe skoku wwyż choć nieoficjalnie stwierdzone, osiągała muzułmni szepci Matussi, Przeskakuja oni 250 cm.

Finlandia, faworyt pucharu dr. Brüll, miała za to czarny dzień. Nawet król zapaśników Kokkimen przegrał z Luigą zresztą z powodu niedyspozycji. Następny dzień przyniósł jednak rehabilitację Finlandii: 10 walk i 10 zwycięstw. Czarny dzień mieli natomiast Szwedzi. Ostatni dzień uświetlił wreszcie zwycięstwo Finlandii w pucharze narodów. Zdobyła ona 14 punktów i 3 tytuły mistrzowskie: Pihlajamaki, Reini i Nordling. Szwecja zebrała 13 pkt. i 2 tytuły: Cadler i Svensson, Niemcy — 7 pkt. i jeden tytuł: Hornfischer, Węgry zdobyły 3 pkt. i jednego mistrza: Zombory, Norwegia i Estonia po 2 pkt.

Tym razem mistrzostwa Europy jeśli chodzi o cyfrę zgłoszeń (tylko 42 zawodników), nie wypadły imponująco. Piękny sztandar Polski powiewał przez cały czas walk na sali.

Najlepszymi zapaśnikami turnieju byli Szwed Cadler, Finowie Pihlajamaki i Reini, Niemiec Hornfischer, najsłabszym mistrzem był Szwed Svensson. Jeśli chodzi o zapaśników zagranych, wyróżnić należy Węgry Zombory, Niemców Ehrli i Hornfischera, Duńczyka Volgita, Norwega Dahla.

G. Jansson.

Dwa „nokauty” Pragi

Porażka Slavii i R. Mentzla

Praga, 28 marca.

Nigdzie chyba zmienność „losu” nie daje się odczuwać tak dotkliwie, jak przy futbolu. Największe, a zarazem najmniej oczekiwane niespodzianki, stała się po prostu notoryczna. O słuszności tego zdawiska w sposób bardzo przyskrzy, bo na własnej skórze, przekonała się nie po raz pierwszy i napewnie nie po raz ostatni, Slavia, niedawny pogromca Wiednia. Przegrała i to zastrzeżenie z najgorszym klubem ligowym S. K. Plzen w stosunku 1:2, tracąc tem samem prowadzenie w mistrzostwie.

Sparcie, która znowu wróciła na przednapięcie stanowisko, nie lepiej się wiodło. Z dużym trudem, dzięki trzem strzelonym przez Braina bramkom, udało się jej pokonać w stosunku 3:2 S. K. Liben, a więc klub znajdujący się na przedostatnim miejscu.

Po dwunastu grach sytuacja w mistrzostwie przedstawia się następująco: 1) Sparta 19 pkt., 40:19 bramek; 2) Slavia 17 pkt., 42:16; 3) Viktoria Pilzno 16 pkt.; 4) Viktoria Žižkov 13 pkt.

Druga sensacja, to mecz teni-

nielako za uzupełnienie mistrzostw, w którym Menzel miał ponownie udowodnić swą wyższość nad Wlochem. Losy pokierowały jednak inaczej. Morpurgo grał świetnie, brat pewnie groźne serwisy swego przeciwnika, wyzyskiwał każdy jego błąd, zwłaszcza podbieganie do siatki, a co najważniejsze, nie zapominał atakować. Walka była uporczywa. Trzy pierwsze sety trwały 2 i pół godziny, czwarty natomiast na skutek wyczerpania Menzla, zaledwie kilkanaście minut.

Inż. Elger, kapitan tenisowy Legii, wyjechał do Rzymu, gdzie będzie per traktował ze związkami włoskim, o sprawowanie do Warszawy najlepszych rakiet dla rozegrania jeszcze w tym roku meczu drużynowego z Legią.

Jedrzewskiej umożliwiono pobyt w Londynie i tylko dzięki ofiarności urzędników naszych przedstawicielstw dyplomatycznych, ale w znacznej mierze także wskutek pomocy AZS Kraków i P.Z.L.T.

Spychał, obiecujący tenisista, poznański, przesiadł się do Warszawy, gdzie otrzymał posadę i wstąpił do W. L. T. K.

Konkurs próbny w Grudziądzu rozgrywany był w środę i w czwartek w obecności szefa departamentu kawalerii płk. Karca i szefa drużyny płk. Debńskiego. Bezpośrednio potem ko nie zostały załatwiane do wagonów i wyjechały do Nicei. Jędrzej ruszają zagrać 6. b. m.

Krakowska Wista ma grać z Racing Clubem w Paryżu w dniu 12 maja o godzinie 7 m. 30 wieczorem, a zatem przy świetle sztucznym.



Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miliony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędna w działaniu, oszczędna w użyciu.

„Polityka waszych władz jest błędna“...

Szef bokserów bawarskich o roli Polski w koncercie mocarstw europejskich



MAKABI — GWIAZDA
Antagonizm dwu tych klubów wyładował się w spotkaniu Kenigswelna (M.) z Goldsteinem (G.), które wygrał pierwszy.

Praga, w marcu.

Poraz ostatni opinie prezesa Bawarskiego Związku Bokserskiego p. Kirmayera ogłosił „Przegląd Sportowy” na kilka dni przed pamiętnym meczem dortmundzkim. Od tej sprawy zaczynamy dziś naszą rozmowę:

— Co sądzi p. prezes o odległym wprawdzie, ale pamiętnym spotkaniu Polski — Niemcy?

— Polacy padli ofiarą złego ustosunkowania się do spotkania. Wzięli je zbyt na serio i do meczu przystąpili tak zdenerwowani, że prawie się, że wogóle mogli walczyć. Specjalny obóz treningowy, robienie wagi czy eliminacje nastrojów ten jeszcze bardziej potęgowały, a w rezultacie zniszczyły siły wielu pięściarzy. Ile razy wyjeżdżam ze swoją reprezentacją, ma ona zawsze jaknąw ekszta swobodę; nikt na chłopców nie wywiera żadnej moralnej presji, a mimo to ani razu nie zawiedli. Uważam ten system za bardziej racjonalny, niż sztuczne gzeszczanie atmosfery.

Rozmowa przechodzi na inne tematy spotkania dortmundzkiego, a kończy się wielomówianiem pytaniem mego interlokutora: „Czy p. Baranowski jest jeszcze prezesem P. Z. B.?”

— Jak jest zdanie p. prezesa o ostatnim gościu bawarskim w Polsce — Armienie?

— Jest to zespół jakich w Bawarii posiadamy wiele. Nie była to żadna oficjalna drużyna reprezentacyjna, ale prywatne przedsięwzięcie klubowe. Proszę zwrócić jeszcze na to uwagę, że z terminem gościny Armimu w Polsce zbiegły

się i mistrzostwa Bawarii (10 — 11. marca), z których rzadko kto, mający szansę, rezygnuje.

— Czy nie zechciałby p. prezes wypowiedzieć swą opinię o polskim boksie?

— Na wstępie muszę zwrócić uwagę, że z wielkim zainteresowaniem przyglądam się wszystkiemu co się u Was dzieje i konstatuję, że od meczu Polska — Niemcy, znacznie się poprawiło. Mecz dortmundzki był niewątpliwie najniższym punktem formy waszych pięściarzy, a teraz wracacie już na wyżyny.

Ale polityka Waszych władz pięściarskich stawia Was przed trudnym położeniem. Dziś stosunki między państwami odgrywającymi w boksie europejskim ważniejszą rolę, zamykają się stale w ramach trwałych imprez, do których „dojeżdża” ostatnio i puchar śr. europejski. Państwa biorące w tej konkurencji udział rozporządzają minimalną ilością wolnych terminów, tak, że dla związków „niepuharowych” będą one nieprzystępne. A przytem konkurencja „Mitropacup” staje się coraz szersza, a do biorących już udział Austrii, Bawarii, Czechosłowacji i Węgier zgło-

siły ostatnio swe przystąpienie Włochy i Rumunia. Od przyszłego roku rozgrywki rozłożone będą na dwa lata.

— Polska dotąd bardzo powściągliwie ustosunkowała się do tej imprezy i mimo, że chętnie byłaby

tam widziana, nie zdradza wielkiej ochoty przystąpienia do nas. Mówię to zupełnie oficjalnie jako wiceprezes tego „Mitropacupu”. A z każdym dniem rośnie niebezpieczeństwo, że żadna z wspomnianych sześciu reprezentacji nie be-



TRZY OFIARY NADWAGI

Ożarek (YMCA), Śmiech (C. W. S.), Pastuszak (Pol.) zaskoczeni zostali niedopuszczeniem do mistrzostw Warszawy z powodu nikłej nadwagi.

dzie Polsce mogła służyć swą pierwszą drużyną. Osobiście uważam udział Polski w bojach o puchar śr. europejski za daleko ważniejszy od sporadycznych spotkań. Wyrabiają one trwałą formę, a do tego dają należyte. Zupelnie niezdatną do tak wielkiego wysiłku okazała się Austria, która cierpi na brak amatorskich pięściarzy, nie bez winy ich Związku, nad którym ciąży zarzut... uprawiania zawodowstwa. Do prowadzili oni kwitujące niedgdy pięściarstwo austriackie do smutnej roli outsiderów.

— Reasumując powyższe — spodziewamy się delegatów P. Z. B. na grudniowym kongresie „Mitropacupu” w Pradze.

— Bardzo ciekawym przyczynkiem do scharakteryzowania stosunków bokserskich w Polsce jest dla mnie stosunek P. Z. B. do Bawarii. Wszystkie ogólnopolskie związki europejskie uznają nas za samodzielny związek. Staczący oficjalne mecze: Bawaria — C. S. R., Bawaria — Włochy, Bawaria — Węgry, a nawet Bawaria — Niemcy, a Polska dziwnie z tem pogodzić się nie może i uznaje nas tylko za drobny okręg w Rzeszy. Zmiana stanowiska P. Z.

Niezwykły mecz bokserski stoczono na amatorskim ringu londyńskim. Do walki stanął bowiem pięściarz P. Turner o jednym tylko oku, mimo to jednak wykazał bardzo znaczne umiętności i z trudem uległ na punkty swemu zupełnie zdrowemu przeciwnikowi studentowi Brindleyowi. Publiczność tryznała zresztą gorąco stronę kaleki.



KŁODAS (WIMA)
zdobył tytuł mistrza Łodzi wagi półciężkiej.

B. znacznie ożywiłaby nasz kontakt. My ciągle trzymamy dłoń wyciągniętą do P. Z. B. dla stworzenia tych oficjalnych stosunków.

— A czy nie widzi p. prezes innych możliwości kontaktu z Polską?

— Owszem, ale w znacznie szerszym ramieniu. Mogę panu zdradzić, że już w październiku spodziewamy się Waszych pięściarzy u nas. Świętym jubileusz 10-ciolecia naszego związku, a z tej racji urządzamy szereg imprez. Przedewszystkiem odbędzie się pod protektoratem miasta i czynników oficjalnych wielki międzynarodowy turniej, w nim wezmą udział reprezentanci wszystkich państw z którymi jesteśmy w przyjaźnieli kontaktach. Przewidywanych mam dwóch zawodników z Polski, a m. Chmielewskiego i Wocke. Z finansowych powodów wszyscy goście walczyć będą potem. kilkakrotnie na prowincji w kilku propagandowych imprezach. Polakom przypadnie w udziale zdale się start w Norymberdze. Ciou uroczystości ma być mecz Europa — Bawaria. Zwracamy się do kongresu F.I.B.A. z prośbą wyłonienia przeciw nam reprezentacji. Bardzo nam zależy, aby reprezentacja ta była jaknajbardziej międzynarodowa.

— I choć w zwycięstwach nie widzę jedynego celu sportu, dążeniem naszym jest zdobycie w jubileuszowym roku B. A. B. Verbandu „Mitropacupu” dla naszej ziemi. Będzie to zasłużona nagroda za 10-cioletnie trudy — kończy mój interlokutor.

Jan Bence.

m. lip.

List z Budapesztu

Derby piłkarzy Ujpest-Hungaria 4:3. Wyścig kolarski dookoła Węgier

Budapeszt, 27 marca.

Czwarta runda mistrzostw wloswenych Węgier przyniosła derby Ujpest — Hungaria, na boisku Ujpest. 13.000 widzów oczekiwało tu odpowiedzi na pytanie, czy prowadząca na samym początku sezonu Hungaria może zostać jeszcze mistrzem. Przed-paroma tygodniami szanse jej załamaly się w Debreczynie, cios decydujący zadał jednak Ujpest, zwyciężając w stosunku 4:3. Hungaria zajmuje teraz trzecie miejsce w tabeli (22 pkt.), za Ferencvaros i Ujpest — po 25 pkt.

Mecz był zażarty i ciekawy. Hungaria wystąpiła z nowymi ludźmi w ataku, którzy częściowo stanęli na wysokości zadania. Ujpest miał lepszą pomoc i ob-

ronę, ataki były równorzędne.

Tej samej niedzieli III Obwód, drużyna, która w ciągu sezonu w 10 meczach nie doznała porażki, potwierdziła swą dobrą formę, pokonał Attilę 2:1 i stoi w tabeli tuż koło Hungarii (21 pkt.). W walce o spadek — ostatnie miejsce w tabeli — Socirskar pobił Szeged 1:0. Tak, więc, mecz Ferencvaros — Ujpest i Hungaria — Ferencvaros będą miały decydujące znaczenie dla mistrzostw. Spotkania te rozegrane zostaną w kwietniu i w maju. Przedtem jednak zespoły węgierskie rozegrają cały szereg meczów zagranicą. Węgrzy robią na Wielkanoc najazd na Europę. Większość zespołów ma już zakontraktowane wyjazdy, pozostałe starają się o te „turnieje walutowe”, które dla drużyny są kwestią egzystencji. Wszystkie miały kluby pracują z deficytami, pensje graczy są zredukowane do minimum. Spadek frekwencji i podatki są przyczyną, że kluby węgierskie wolą grać zagranicą niż w kraju. To też Budapeszt po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie będzie na Wielkanoc widowiskiem żadnego meczu.

Związek węgierski wszczął

Przed 25 laty wygrał po raz pierwszy Girardengo słynny wyścig Medjo lan — San Remo, rozpoczynając w ten sposób swą świetną karierę kolarską. Teraz stary „camionissimo” startował znowu, załął jednak dopiero 11-te miejsce. Zwyciężył zato jego uczeń Guerra.

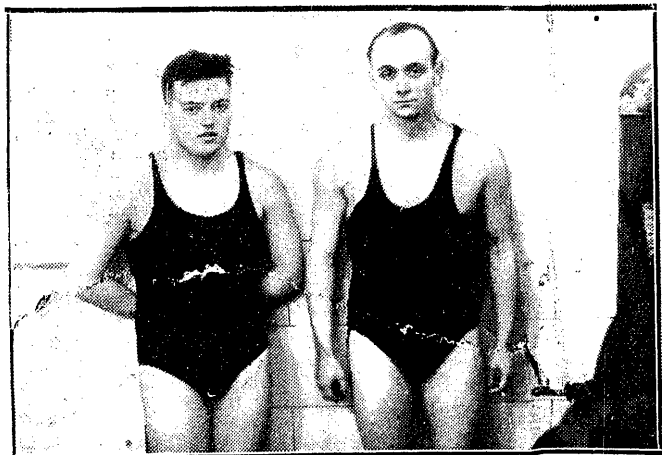
Wyścig kolarski dookoła Niemiec został odwołany, z powodu obawy przed niepowodzeniem finansowym.

już rokowania, aby oprócz reprezentacji amatorskiej, która po ukończeniu sezonu napewno już gościć będzie w Polsce, i drugi garnitur zawodowy mógł rozegrać w Polsce parę meczów. Projektowane na 5 marca spotkanie w Krakowie nie mogło dojść do skutku z powodu pogody. W kwietniu Związek węgierski chce jednak znaleźć termin, w którym mógłby wysłać do Polski swą drużynę. Pertraktacje są na jak najlepszej drodze.

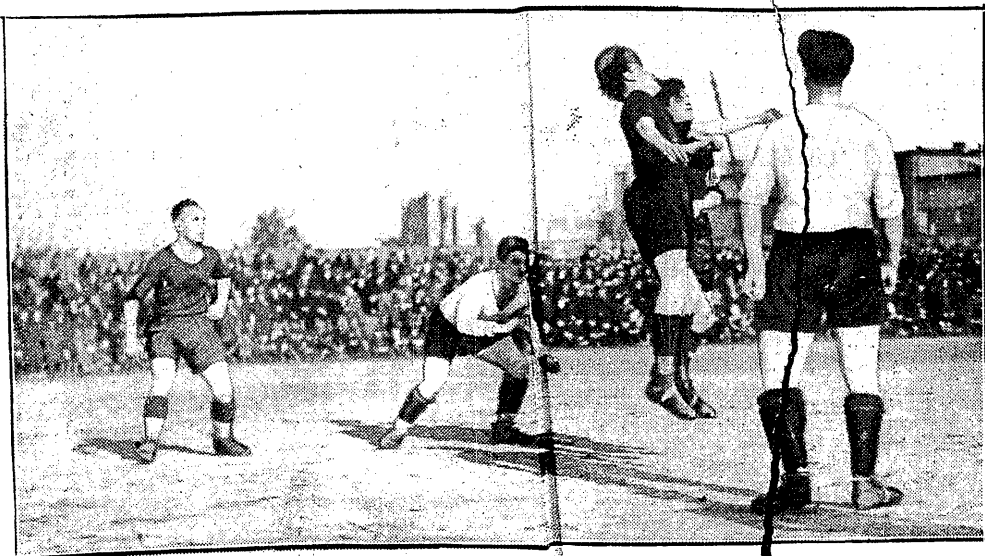
Jak i w roku ubiegłym Węgierski Związek Kolarski wspólnie z największym dziennikiem węgierskim AZ EST organizuje w dniach od 29 czerwca do 3 lipca pięcioletni wyścig dookoła Węgier, na trasie 1033 klm. Eta-

py będą miały około 200 klm.; Start i meta w Budapeszcie.

Tour d'Hongrie stanie w r. b. na o wiele wyższym poziomie niż poprzednio. Prawie wszystkie związki interesują się tą imprezą i mają zamiar wysłać swe reprezentacje. Ilość zawodników jest nieograniczona, czasy trzech najlepszych liczą się do klasyfikacji drużynowej. Włochy, Francja, Niemcy, Polska e. t. c. dostały już zaproszenia i liczymy się z tem, że zaproszenia te przyjmą. Po raz pierwszy Tour d'Hongrie został też umieszczony w oficjalnym kalendarzu Związku międzynarodowego, jako największy wyścig szosowy amatorów.



KARLICEK i JASTRZEBSKI
na niedzielnym zawodach pływackich w basenie AZS — Warszawa.



NAWROT (NA LEWO) i MAUER (TYŁEM)
oczekują na wynik walki o piłkę dwu... przeciwników, a niedzielnym meczem Legii z Gwiazdą, który przyniósł porażkę drużynie żywej 0:5.



ULUBIENIEC PARYŻA, KOMIK SAINT-BRANIER, POD OPIEKĄ DWU MISTRZÓW KOLARSTWA.
Z lewej strony mistrz Ameryki — Letourneur, a z prawej „Toto” Grassin, który w czasie paryskiego kongresu kolarskiego zdobył wielką nagrodę dla stayerów.

Pogromca śnieżnych szlaków

Vladimír Novak, czeski as nart, opowiada o zwycięskiej walce mieszkańców nizin z góralami

Praga, w marcu. Jesteśmy w dziwnym pokoju z nabaker skroconym sufitem i oknem wzdłuż całej ściany. Z wysokości barowych stołków (wniesienie się na takie wyżyny gwarantuje rozszerzenie światopoglądu) oglądamy „Przebiegi” i rozprawiamy o narcystach.

Rozmówca jest ubrany ekscentrycznie. Prawdziwy barman! — jakbyśmy byli w normalnym lokalu. Ma białe kolbki i pracowane ręce.

Przeszkodził mi w pracy. Biała twarz leżała na stole i z długich kresiek tuszu ustawiała wspaniałą konstrukcję wieży.

Pracuję w biurze architektów — budowlanym prof. Houby — mówi inż. Vladimír Novak, najlepszy długodystansowiec narciarski Czechosłowacji. Jest w dobrym humorze. Uśmiechnięty w stylu Gary Coopera, gościnnie na podobieństwo pułk. Bobkowskiego, spejszony jak Zuzanna Lengien w kąpielni...

Mieszkam w Pradze, ukończę tuż szkołę politechniczną, tuż zdobywam rycerskie ostróżki w narciarstwie.

— Ale nauczył się pan jeździć gdzieś niedaleko, w górach? To jest jasne.

— Przed czterema laty ojciec — sam zapalony narciarz — nauczył mnie obchodzić się z deskami. Działo się to w podgórskiej miejscowości uzdrowiskowej Szumawa.

— Licył pan sobie wówczas dziesięć wiosen?

— Piętnaście — jeśli łaska. Zresztą wkrótce opuścił Szumawę i przeniesi się do Pragi. Nie ruszał się więcej z naszego kochanego miasta...

Startowałem po raz pierwszy do poważniejszych zawodów w 1924 roku. Odrazu — eliminacje olimpijskie! Trzynaste miejsce w osiemnastce. Nie było to wprawdzie zbyt blisko, ale zapakowało moje ówczesne ambicje.

Od tej chwili zaczęła się „karjera”. Startowałem często, wygrywałem nieraz, poprawiałem styl, pracowałem nad wytrzymałością. Zdobyłem dwukrotnie mistrzostwo Czechosłowacji na 50 km., raz na 18 km., byłem w tym roku pierwszym Mittel — Europejskim na 50 km. w Innsbrucku, no i w Har-

rachowie z powodzeniem zmierzyłem się z polskimi biegaczami.

— Pan mieszka stałe w Pradze?

— Od dwunastu lat.

Ciekawe! W rezultatach pańskich kryje się dla mnie jakaś tajemnica. My w Polsce mamy jedno tylko Zakopane i stamtąd dwustu zawodników wszystkich rodzajów broni. Mistrzostwa Polskiej Istnieją tylko dla świętego porządku lub dla zagranicznych gości. Najlepszego narciarza otrzymujemy już na mistrzostwach okręgu podhalańskiego.

I u nas narty zdobywają sobie coraz większą popularność. Oczywiście! Ale w miastach zwycięża kierunek spacerowoturystyczny, ze szkodą dla narciarstwa zawodniczego. A dla-

czego? Bo utarło się przekonanie, że biegacz z równi jest nierównorzędnym przeciwnikiem dla mieszkańca gór.

Nie mieliśmy ostatnio ani jednego wypadku, by między czołową dziesiątką zwycięzców wdarł się jegomość wychowany i trenujący w mieście. Extra klasa zakopiańska załatwia swe porachunki w rodzinnym gronie. Marusarz bije Czecha, Łuszczek kosi Marusarza, od czasu do czasu wtrąca się jakiś zdawkowy Szostak.

Tytuły spacerują u nas od chałupki do chałupki, ciągle po tej samej ulicy... Na poważniejszych zawodach brakuje przedstawicieli równi, bo start jest bezcelowy, bo to się nie opłaca, bo różnica klas wznosiła w miarę oddalania się od poziomu morza.

Pani jest dla nas fenomenem, unikatem, egzotycznym okazem! Potrafi pan zagrozić najlepszym zawodnikom z gór, niejednemu sprawić łanie, wydrzeć najwyższe tytuły! A jednocześnie — mieszka pan w Pradze!... Niezwykłe, niezrozumiałe, tajemnicze!

— U nas — normalne zjawisko. Mam w Pradze nie jednego i nie dwudziestu, ale setki dobrych zawodników. Wśród nich — prawdziwych tuzów: Cifke, Stehlika, Hromadke, Vavlika, Vranę, Spatziara, Ladislava Nemeckego...

— Wiec pan nie jest wyjątkiem? Wiec Praga nie dostarcza armatniego mięsa dla górskich bohaterów, ale wałczy o pierwsze miejsca? Pamię inżynier — pan otwiera przede mną nowe horyzonty!...

— Większość tegorocznych zwycięstw odnieśli właśnie — narciarze miejscy. W biegu pań pierwsze miejsca za Polkami zajęła Dostalova z Brna, w skokach — Vrana z Narciarskiego Klubu — Praha, w osiemnastce ustąpił miejsca tylko jednemu „góralowi” Bartonowi, a w 50-tce jesteśmy ze Stehlikem (dwa mieszczołuchy!) na czołowych pozycjach.

My prowadzimy za sobą ludzi z gór!

— Królu mój! Zbawco! Niech pan podyktuje receptę na podniesienie klasy niższego narciarstwa. Szybko! Natychmiast!

— Dużo pracy — popierwsze. Uprawiamy stale gimnastykę, raz lub dwa w tygodniu trenujemy biegi, wieczorami wyjeżdżamy tramwajem za miasto i

biegamy po śnieżnych polach.

— Dlaczego — wieczorem? — Bo — biuro, studia, posady... Po skończonej pracy — na narty!

— I to już wszystko? To wystarczy do osiągnięcia waznego poziomu?

— Niezupełnie. Jądrzem, istotą narciarstwa jest zjazd. Dla tej chwili orze się kwadransami pod górę, stęka z wysiłku i wydaje ostatnie techniczne na podejście.

W okolicach Pragi niema dużych zjazdów. Więc co między — jeżdżymy w góry! Harrachov, Vosecka, Martinice, Roklitz, Spindlerov Mlyn, Sneezy Jamy — dziesięć innych miejscowości w Karkonoszach i dziesięć w Wysokich Tatrach. Tam zresztą zagłady rządzi, bo z Pragi da leko.

Ale do Karkonosz jest 4 — 6 godzin jazdy. Kolej co sobota wyprawiają specjalne pociągi, w niedzielę wieczorem wracamy do Pragi. Nałapiemy w górach zjazdów, powietrza, sił, wytrzymałości — a potem lejemy naszych górali, kosmy naszych mistrzów aż młó! Ot i cały sekret!

A czy u was nie dałoby się zbliżyć gór do ośrodków miejskich?

Dałoby się, napewno dałoby się! Lwów, Kraków, Śląsk — na postawie narty, na dobre, szybkie narty. Wilno, Pomorze i Kielce mają górki i zjazdy pod nosem.

We Lwowie, Krakowie, Wilnie, Kielcach, na Pomorzu i na Śląsku trzeba powtarzać co rano i co wieczór, że ci herosi z Zakopanego i Pieciu Stawów — to tacy sami ludzie, nie! — to często słabszy i gorszy materiał fizyczny niż na równinie, niż w miastach. W ciągu jednego sezonu można zburzyć mury przekonan o rzekomej „przypodobrej wyższości” rasy zakopiańskiej, którymi otoczyła się znikoma garstka zawodników z jednego miasteczka!

Nema żadnych powodów, nie istnieją żadne obiektywne przyczyny do przedłużania obecnego stanu rzeczy. Jeśli niżniy weźmie się z zapalem do pracy — biada wam, Mohikanie z Poronina!

O odznakę PZN stara się 20.000 narciarzy z całej Polski. Wśród nich jest napewno 20-stu Nowaków, Bartonów, Stehlików, Leupoldów i Däuberów. Jan Erdman

Lwów się budzi!

Rozmowa z prezesem L. O. Z. P. N. Pomyślnie horoskopy lekkoatletów

Bilans drużyn ligowych został zrobiony. Wypada jeszcze wspomnieć o kopciuszkach z okręgu. Korzystamy z uprzejmości nowego prezesa, p. mira Mirskiego-Woleńskiego, który informuje nas o pracach i bolączkach okręgu.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest sprawa terenów dla drużyn młodszych. Są boiska niewykorzystywane odpowiednio, to też LZOPN rozwija akcję mającą na celu udostępnienie tych placów drużynom pozbawionym własnego schroniska. Zarząd LZOPN rozprawił już odpowiednią ankietę, która pozwoli zorientować się w sytuacji. Zarząd wychodzi zresztą ze słusznego założenia, że wszystkie boiska powstały kosztami publicznymi, to też na właściciela ciąży pewne obowiązki społeczne.

Druga bolączka jest kwestia trenera, którego zadaniem byłoby wykształcenie młodych zawodników. Dotychczasowe doświadczenia pod tym względem nie były jak najlepsze.

Prof. Dregiewicz wybrany został prezesem LZOPN. Ważne zgrupowanie miało żywy przebieg. Do zarządu weszli poza tym wiceprez. I. por. Zimoch, wiceprez. II. Drobni, sekret. Bystrzyńska, skarż. Sienkowski, członkowie: Engel, Cengel, Lewin, Fiel, Sikorski, Prof. Woyanowski, Dmytrów.

Sawaryn trenuje bardzo wytrwale, gdyż chce wziąć udział w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski.

lepsze, jednak wina ponoszą przedstawicieli klubów, które desygnowały przeważnie ludzi nieodpowiednich. LZOPN poczynił starania o pozyskanie odpowiedniego trenera związkowego i utworzenie odpowiedniego kursu. Sytuacja będzie teraz o tyle ułagodzona, że do dyspozycji stać będzie hala oraz pełny sprzęt, jakoteż ewentualnie tanie kwatery.

Cieżki problem stanowią tegoroczne rozgrywki mistrzowskie, które w myśl uchwały walnego zgromadzenia miały być zarazem eliminacją do Ligi okręgowej i poszczególnych klas. Klasa A została z konieczności podzielona na dwie

grupy. System dwugrupowy wystarcza gdy chodzi o przeprowadzenie mistrzostw, natomiast nie da on się zachować przy eliminacji.

Na specjalne zawody eliminacyjne brak czasu, nie pozbawiając zatem nic innego, jak klasyfikować osobno spotkania jako mistrzowskie i eliminacyjne z tym, że drużyny grupy A grać będą po mistrzostwach z zespołami grupy B i o ukladzie tabeli eliminacyjnej decydować będzie suma wszystkich punktów.

Z dodatkowych rozgrywek zwolniony zostanie jedynie mistrz okręgu, którego czekać będzie je-

Lwowska lekkoatletyka nie ochłodziła jeszcze całkowicie z ciosów i strat, jakie spotkały ją w pierwszych latach powojennych, niemniej jednak zwolnia się regeneracja i umocnia. Pod względem zgłoszonych zawodników zajmuje ona dzisiaj w Polsce trzecie miejsce po Warszawie i Śląsku. W ub. roku na bieźniach lwowskich panował wzmógłony ruch, dozwolam czego 40 zawodów urządzonych we Lwowie i około 10 na prowincji, przyczem nie uwzględniamy tutaj wielkiej ilości imprez o charakterze wewnątrzmiastowym.

Do konfliktu, że horoskopy na sezon biejący są dodatnie dochodząmy równie na podstawie przebiegu zwycięskiego walnego zgromadzenia LOZLA, które odbyło się ub. niedzieli przy udziale delegatów 15 klubów na 17 przesłanych w okręgu. Obrady mimo ostrej chwili krytyki, stały na poważnym poziomie i nacechowane były troską o dobro sprawy. Jak z informacji uzyskanych od poszczególnych przedstawicieli wynika, należy się w roku bieży, z b. intensywną działalnością nawet tych towarzyszów, które ostatnio jej nie wykazywały.

Obok rywalizacji lokalnej zarysowyła się coraz ostrzej kontury konkurencji między Lwowem a Przemyślem, który dzięki dobremu warunkom i popieraniu odpowiednich władz odegrać powinien bardzo poważną rolę.

Praca na terenie LOZLA zostanie zresztą zdecentralizowana przez utworzenie obok przemyńskiego, trzech dalszych podokręgów, a to: tarnopolskiego, stanisławowskiego i czwartego, obejmującego teren odzieńczonego, położonego w okręgu lubelskim.

Zarząd, stojący pod wytrwałym kierownictwem p. T. Kuchara, postawił sobie za cel przeprowadzenie masowej akcji werbunkowej, szczególnie wśród młodzieży i pod tym kątem ułożono też program, przewidujący wielką ilość odpowiednich konkurencji, a w szczególności wielobojów.

Opierając się na doświadczeniu z lat ubiegłych, zdecydował się LOZLA zasadniczo organizować wszystkie te „obowiązkowe” imprezy we własnym zakresie z tym, że organizację odstąpić można będzie klubom, które same będą się o to ubiegać. Ze względów propagandowych obniżono dla nowo powstałych klubów wkładkę na 15 zł, a pozostałe znacznie niższe stawki startowe na zawodach LOZLA do 25 gr. od zawodnika i konkurencji.

Szerszym planem stoi na przyszłość cieńsza sytuacja finansowa, która uniemożliwiała dotychczas przeprowadzenie meczu rewanżowego z Krakowem. Istnieje jednak plan urzeczywistnienia AZS warszawskiego, reprezentacji północnych Węgrów oraz urzeczywistnienia meczu Lwów — Bukareszt. N. S.

W jednym z najbliższych numerów rozpoczynamy druk szkicu Al. Rekszy „ŻYDZI W RINGU”. Czytelnicy znajdą w nim cie-

kawę szczegółów z życia wielkich mistrzów pięściarskich, żydów, którzy deilowali zwycięsko przez arenę całego świata.

Na Górnym Śląsku

Doroczne Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Tenisowego udzieliło upoważnienia zarządowi jednemu absolutorium i w dowód zaufania wybrało cały zarząd ponownie.

Z uchwał należy jako ważniejsze wymienić zmianę systemu rozgrywek międzyklubowych w B klasie. Od teraz będą się te rozgrywki odbywały w trzech grupach. Następnie uchwalono rozegrać szereg spotkań międzyklubowych i mistrzostwa juniów oraz postanowiono nawiązać pertraktację z wytwórcami sprzętu tenisowego celem umożliwienia członkom taniego zakupu.

Doroczne Walne Zgromadzenie Śląskiego Zw. Cyklistów udzieliło upoważnienia zarządowi jednemu absolutorium i wybrało nowy zarząd z prezesem p. Sibą — po raz jedenasty — na czele.

Przeprowadzenie czasowych mistrzostw wolejbalowych na dystansie 100 km. powierzono T. C. „Kopalnia Pokój” w Nowym Bytomiu, zaś mistrzostwo drużynowe na dystansie 50 km. T. C. „Sport” w Welnoucu.

Z dniem 1-go kwietnia uruchamia Śl. Zw. Cykl. w szeregu większych miast województwa publiczne przechoźnie wale rowerów. Inicjatywę tę przejęli ślascy cyklisty z wielką radością, gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do wydatnego obniżenia liczących kradzieży rowerów.

Ślaski O. Zw. Lekkoatletyczny uchwalił dopuścić do mistrzostw okręgowych tylko tych zawodników, którzy na mistrzostwach klubowych osiągnęli wyznaczone minimum w poszczególnych konkurencjach. W związku z tą uchwałą będą musiały Śląskie kluby przeprowadzić swoje mistrzostwa przed 21 maja r. b. gdyż w tym terminie rozpoczyna się mistrzostwa okręgowe.

Mecz piłkarski Katowice — Królewska Huta o tradycyjny puchar plebiscytu odbędzie się w niedzielę w Katowicach. W tymże dniu spotkają się w Rybniku reprezentacje miasta i powiatu. W związku z tymi meczami obowiązują na Śląsku zakaz gier piłkarskich.

Leon Tetzlaff.

Wieści z Krakowa

Sekcja Lekkoatletyczna Cracovii pozostająca pod kierownictwem dr. Monroza, ustaliła już dokładny plan pracy na sezon biejący. Poza imprezami mistrzowskimi, ważną zawodniczą Cracovii udział w meczu z Wysokoskowskim w Brnie (25-go maja), poźniej projektowany jest czworobój Cracovia — AZS (Warszawa) — Poznań (Lwów) — Warta (Poznań) w jesieni b. r. w Krakowie.

Leśkiewicz znany młotacz Cracovii, rekordzista Polski w rzucie młotem, otrzymał zwolnienie z klubu z powodu wyjazdu do Ostrowca.

Sekcja lekkoatletyczna Wisły utrzyma cenę jednostki w Balcerze I, który w tym roku startować będzie w Poznaniu. Prace sekcji zostały zupełnie zreorganizowane. Sekcja oprze się w tym roku o młodych zawodników.

Lekkoatletki „Makkabi” krakowskiej znajdują się w ciężkiej sytuacji, gdyż brak silnej konkurencji w Krakowie uniemożliwia im częste starty. Praca kierownictwa klubu oprze się w tym sezonie o kontakt z klubami śląskimi.

Inż. Ernest Schoenfeld znany pływak i watterpolista „Makkabi” krakowskiej wstąpił w związek małżeński z p. Selma Dankowską Melherowa i wyjeżdża na stały pobyt do Palestyny.

Bracia Söldingerowie pływacy i watterpoliści „Makkabi” krakowskiej obchodzą będą w roku biejącym jubileusz 10-lecia swej pracy sportowej.

General Mond prezes WKS. Wawel i przewodniczący KOZPN-u w Krakowie złożył godność członka Rady Seniorów T. S. Wisła a to na skutek nieczyłiwego ostatnio stanowiska tego klubu wobec Wawelu, któremu nie tylko skanerowano kilku bokserów, lecz rozpoczęto naganę prasową na niektórych jego działaczy. W kolach Wisły rezygnacja tak wybitnej osobistości wywarła duże wrażenie. (a. ch.) Mistrzostwa ciężko-atletyczne okręgu krakowskiego odbędą się w dniach

8 i 9 kwietnia na boisku Wisły. W dzwiganii ciężarów wystąpi poraz pierwszy drużyna T. S. Mościce. W dniu 9 kwietnia odbędzie się Walne Zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Atletyczny.

W sprawie nieformalnego zwolnienia bokserów Wawelu dla Wisły, bawił w Krakowie z ramienia P. Z. B. p. Kocur z Katowic; przeprowadził on w tej sprawie skrupulatne dochodzenie, które rzuciło światło na prowadzone secesji pp. Stawiarzyka i Rucka. Oba grozi dożywotnia dyskwalifikacja.

Proces sportowy w Krakowie. K. S. Cracovia wzięła jęgo sekcja motocyklowa została medawno zaskarżona o odszkodowanie w wysokości około 50.000 zł. przez jednego z widzów, który na zawodach treningowych ub. roku uległ ciężkiemu wypadkowi, wywołanemu przez wypadek motocyklisty Stankiewicza, który na wirażu wyleciał wraz z maszyną poza ochronne opaskowanie toru. W kolach sportowych proces ten wywołał niezwykłe zainteresowanie.

Kraków wobec terminarza Ligi P. Z. P. wydał projekt terminarza rozgrywek ligowych water-polo. Jak się dowiadujemy, projekt ten znalazł uznanie wśród „ligowców” krakowskich. Projekt przewiduje bowiem rozpoczęcie mistrzostw w dniu 4 czerwca. Pierwsze rozgrywki, to spotkania Makkabi — AZS, Cracovia — EKS, Makkabi — EKS i Cracovia — AZS.

Jeśli chodzi o tenis, to wybór Ziełonych Świąt dla imprezy tej nie jest udany. Pływalnia w Parku krakowskim czynna jest dopiero od połowy czerwca.

Cracovia ma wprawdzie za sobą trening zimowy, ale nie może grać w sezonie zimowym, ze względu na brak odpowiedniej konkurencji w basenie YMCA. Pływacy Makkabi w oczerniu „zapoznają” się dopiero z pływalnią po dziewięćmiesięcznej przerwie.

Z całego kraju

ŁÓDŹ. 26.3. — Dzisiejszy mecz piłkarski dwu zwycięzcy rywali lokalnych ŁTSO i Union Touring zakończył się zwycięstwem mistrza Łodzi w stosunku 2:0 (0:0). Mimo przegranej Union Touring był zespołem lepszym, miał więcej z gry, grał jednak z dużym pechem. Mecz naogół interesujący. Prowadzenie zdobywa Pałczewski z rzutu karnego, a pod koniec meczu ten sam gracz podwyższa rezultat.

Mecz SKS — Makkabi po wyrównanym przebiegu gry przyniósł zwycięstwo Strzeleckiemu KS w stosunku 2:1 (2:1). Gra przebiegała w czasie otwartej, w dobrym tempie. Bramki dla SKS zdobyli Kudełko i Szlask z rzutu wolnego, honorowy punkt dla Makkabi Chmura z rzutu karnego.

Puchar Triumfu zdobył WKS, bijąc w finale koszykowi mekska drużynę Z. K. S. w stosunku 19:13.

Turniej gier sportowych we Lwowie. Staraniem ośrodków w. f. przy DOK VI, wykazującego wielką troskę o rozwój gier sportowych odbywa się obecnie w lwowskiej hali sportowej turniej w koszykówce i s. atkówce pań oraz panów. W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki finałowe w koszykówce panów. Wymy były następujące: Kor. Kad. II — Konp. Kad. I 24:14; Sok. Macierz — KK II 21:16; KK II — Dror II 32:12; Sok. Macierz — KK II 26:2; Dror I — Dror II 30:0. Prowadzi Sok. Macierz przed KK II i Dror I. Dokonanie gier finałowych nastąpi w niedzielę.

W koszykówce pań decydujące spotkanie Czarnych z Sokółkami Macierza zakończyło się remisowo 8:8, wobec czego zostanie ono powtórzone. Grudziad. K. S. Gdynia — Astoria (Bydgoszcz) 6:2. Mecz ten zdecydował o spadku Bydgoszczan do klasy C. W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2. Dopiero w dogrywce Gdynia ambicją wywalczyła zwycięstwo. Anator (Bydgoszcz) — Olympia 1:1. Mecz towarzyski.

Bydgoszcz. Pierwszy mecz mistrzowski drużyny piłkarskiej Pomorza Polonii z Gwiazdą przyniósł jej zwycięstwo 2:0. U zwycięzców najlepiej prawowała pomoc. Sparta — Brda 2:0, Int. Kresy — Lic. Handlowe 5:1. W finale turnieju koszykowi Sparty Polonia pokonała Sokół I 20:14.

Mistrzostwo Bydgoszczy w ping-pongu zdobył wśród pań Wieczor-

kowska, wśród panów Füscher. (r) Miedziastawski mecz pływacki Poznań — Gdańsk po dwuletniej przerwie odbędzie się w roku biejącym 6 sierpnia w Poznaniu. W programie trzy sztafety: 4x100 st. klas., 3x100 st. zm. i 10x50 st. dow. skoki, 100 st. dow. i waterpolo. (r)

Pierwszy mecz w Toruniu Gryf — Jedność przegrał wynikiem 4:3. (r) W turnieju siatkówki pań w Wilnie Ognisko pokonało w finale AZS 10:7, 7:10, 10:4. (r)

Mistrzostwa pięściarskie Wilna odbędą się w sobotę i w niedzielę. (r) Mistrzostwo Pomorza w dzwiganii ciężarów i zapasach przyniosły cztery rekordy Polski. Poszczególne wyniki były następujące: w kuglaniu: Sokółowski (Bydgoszcz) 203.5 kg., w piórkowej: Wesolowski (Byd) 263.5 kg., rekord Polski pobity o 13.5 kg., w lekkiej: Zagórzycki (Toruń) 269 kg., w średniej: Oziminski (Byd) 291.5 kg., rekord Polski pobity o 6.5 kg.; w półciężkiej: Gestwiński (Grudzi) 326.5 kg., rek. Polski pobity o 16.5 kg.; w ciężkiej: Tynecki (Gdynia) 345 kg., rekord Polski pobity o 20 kg. (r)

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto także lepsze wyniki od rekordów Polski, mianowicie: w waleci: waga półciężka Gestwiński 76 kg., lepszy o 2.5 kg. W wadze ciężkiej Tynecki poprawił rekord z 76 na 83.5 kg.

Wynikanie oburacz: waga lekka Zagórzycki 89.5 kg., rekord polski pobity o 4.5 kg., Oziminski w wadze średniej poprawił rekord polski o 4.5 kg. W półciężkiej poprawił się Gestwiński z rekordem polskim, podwyższając go na 99.5 kg. t. j. lepszy o 4.5 kg. W ciężkiej Tynecki wystąpił rekord polski do 107 kg. i poprawił go o 4.5 kg.

W waleci oburacz: waga półciężka Wesolowski poprawił rekord polski z 102.5 na 107.5 kg., w półciężkiej Gestwiński osiągnął wynik 125 kg., lepszy o 2.5 kg. Poza konkurencją 135 kg. Waga ciężka Tynecki podwyższył rekord polski ze 130 na 135 kg., poza konkursem 140 kg.



O, ja nieszczęsny!
Czemuż nie
brałem wcześniej
ASPIRINY?

Do nabycia we wszystkich aptekach

ŁÓDŹIE występowe, sportowe, hamburki turystyczne, zagówki, silzaczki, ha-jaki, wiosła, remonty, lakierowanie wszelkich łodzi wykonywa się tanio

Wytwórnia Łodzi, PIOTR SOKÓŁ

Warszawa, Al. 3-go Maja 7/9/11. Telefon 9, 76-25

Po Egipcie - Polska

Niemcy szykują się do II-iej rundy Puharu Davisa

Berlin, koniec marca. Noblesse oblige — zeszłoroczne triumfy w puharze Davisa nie dają Niemcom spać. Nie dlatego, aby wierzyli oni w powtórzenie wielkiej sztuki doświadczenia do finału międzyrzeszowego, ale ze względu na chęć utrzymania tak nieoczekiwanie wybitnego prestiżu niemieckiego tenisa.

W ubiegłym roku poza Anglią tylko Austria była dla nich częściowo groźna. W tym roku droga dla naszych sąsiadów jest niewspółmiernie trudniejsza; kolejne przeszkody tworzyć będą: Egipt, Polska lub Holandia, Japonia (najprawdopodobniej), Australia lub Pol. Afryka, wreszcie w finale Anglia (najprawdopodobniej). Zarówno Japonia, jak i Australia, Pol. Afryka, stanowiąc dla Niemców bardzo groźnych przeciwników, których rzeczywista wartość jest wcale wielką niewiadomą. Przypadek, że teoretycznie najsłabsza z tej trójki, Pol. Afryka, przegrał Niemcy, co prawda bez Prenna i Cramma, przed 2 laty 0:5.

Również Polskę zaliczają eksperci niemieccy do kraów, których lekceważyć nie wolno. Brak osobistego kontaktu z tenisem polskim, pewnego rodzaju tajemniczość nazwisk Hebdy i Thocznińskiego wprowadza w serca osób za interesującym tenisem niemieckim nurt niepokoju.

Niemiecki Związek Tenisowy zabrał się poraz pierwszy do rzetelnej pracy przygotowawczej. Donosiliśmy już o próbnym graniu w berlińskiej hali pod kierunkiem Hanemanna. Trening ten ma za zadanie poprawienie kondycji i uczestniczący w nim gracze przed wyjściem na otwarte korty. Odwiedziny na kortach wilmersdorfskich przekonują o pilności z jaką trenuje grupa wyznaczonych graczy. Obok Prenna i Jaenkego ćwiczy szereg młodych, obiecujących tenisistów. Prema wykazuje dziś już znakomitą kondycję (gra on całą zimę w piłkę ręczną) i górną szybkością nad całą młodzieżą.

Brak szybkości to bolączka, na którą Hanemann najbardziej narzeka. To też dość często słysza trenujący tenisistów z ust wytrawnych nauczycieli wymowny zarzut: „Człowieku! ruszasz się jak mój przabobak!”

W ostatnich dniach obudził Niemiecki Związek Tenisowy dwukrotnie ogólne zainteresowanie ciękawymi decyzjami. Jedną z nich jest powołanie na specjalnego trenera drużyny puharowej Roberta Kleinschrotha. Interesujące, że wybór byłego trenera Polski, którym

u nas nikt nie był zbyt zachwycany, wywołał w prasie i opinii niemieckiej zadowolenie.

Rola Hanemanna ograniczy się więc do wstępnych przygotowań, poczem właściwy trening i opiekę techniczną nad drużyną reprezentacyjną przejmie Kleinschroth. Ma on wkroczyć natychmiast do meczu z Egiptem, aby przygotować i czuwać nad zespołem niemieckim przed pierwszym trudnym spotkaniem, jakie przyniesie, zdaniem niemieckich fachowców, już druga runda puharu. Druga runda to mecz z Polską — a ktoś lewieżna tenisistów polskich niż Robert Kleinschroth!

Drugą nieoczekiwaną innowacją było wyznaczenie meczu z Egiptem w Wiesbaden. Wszystkie zeszłoroczne gry odbyły się na

berlińskich kortach Rot-Weissu i to przedewszystkiem na życzenie Prenna, który na miekkich kortach grunwaldzkich gra jak nigdy. W ciągu całego roku grał Prema tylko trzy razy na innych kortach. Rezygnacja z Berlina na rzecz najbardziej południowego punktu Rzeszy, jakim jest Wiesbaden, spowodowana została wczesnym terminem pierwszej rundy. W roku ubiegłym było podczas spotkania z Indiami bardzo chłodno i biedni Hindusi marli niemiłosiernie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie następne spotkania, skoro tylko Niemcy rozpocznąć będą prawem gospodarzy, rozegrane zostaną w przepięknym parku Rot-Weissu.

H. Gliner

Sensacje Paryża

Ach, ci sędziowie ringowi! O losy Wighman-Cup

Paryż, w marcu.

Ciekawy zatarg powstał w ostatnich dniach między potentatem boksu francuskiego — Jeff Dicksonem, a Związkiem bokserskim. Chodzi tu prosto o sprawiedliwe sędziowanie. Podczas ostatniego wieczoru w paryskim Pałacu sportowym, zdarzył się skandal. Francuz Deckmyn został gładko wypunktowany przez Anglika Culberta. Jednak sędziowie wbrew opinii całej widowni i prasy orzekli inaczej. Nawiasem mówiąc, Deckmyn — mistrz Francji w wadze lekkiej, jest pociągaczem w którym Francuzi pokładają duże nadzieje. Decyzja sędziów była tak rażąco niesłuszną, iż nawet szowinistyczna francuska widownia przyjęła werdykt głośnie gromkami.

Dickson ma więc stracha, twier-

dzi, iż niesprawiedliwe decyzje zrażają ludzi do boksu i poprostu psują mu interes. I Dickson bezwzględnie ma rację. Zresztą napewno boli się bezpośrednich strat materialnych, które często powstają wówczas, kiedy rozwiścieczona niesprawiedliwym wyrokiem publiczność poprostu zabiera się do demolowania sali. Taki wypadek miał miejsce po meczu Genaro — Angelman. Wówczas tłum zwał na krzesła balkonowe drugiego piętra na parter, a na ring spadły butelki. Straty Dicksona wyniosły wtedy kilka tysięcy franków i było sporo rannych.

Obecnie Dickson zażądał od Związku aby mecze były sędziowane przez jednego sędziego ringowego. Jego zdaniem widownia powinna wiedzieć kto jest odpowiedzialny

za werdykt. Sędziowanie powinno być jawne i nie powinno kryć się za plecami aż trzech ludzi. Poza tym Dickson zażądał, aby trzech sędziów, skompromitowanych niesłusznym wyrokiem, nie pokazywali się więcej na jego ringach.

Związek jednak zaprzeczył kategorię, wychodząc z założenia, iż autorytet sędziowski w żadnym razie nie powinien być naruszony. Poinformował on Dicksona, że o ile nie chce tych trzech niefortunnych sędziów, to nie dosięgnie żadnych. Dickson jeszcze raz musiał skapitulować przed możnym władztwem Związku.

A jednak iskierka została rzucona. Niepopularność trzech sędziów punktowych wzrosła niepomniernie, opinia domaga się jednego sędziego ringowego.

Sportowa prasa francuska rozpoczęła kampanię, mającą na celu reorganizację puharu Wighmana. Jak wiadomo puhar ten jest rozgrywany dorocznie tylko między tenisistami Stanów Zjednoczonych i Anglii. Pani Mathieu — pierwsza rak eta Francji, zastanawia się na łamach „Revue du Tennis”, czy nie należałoby rozszerzyć rozgrywek o puhar Wighmana na świat cały. Miałoby to bezwzględnie znaczenie dla podniesienia klasy tenisu kołowego. Finansowo rozgrywki prawdopodobnie wytrzymałyby kalkule. Puhar rozgrywanoby według regulaminu Davisa.

Projekt pani Mathieu jest bardzo ciekawy. Na marginesie musimy zauważyć, iż Francuska niezbędnie jest siła w geografii. Oto mały kwiatulek, który spotykamy w jej artykułach: „Jestem przekonana, że takie małe narody jak Belgia, Szwajcaria... i Polska, napewno odegrały poważną rolę w puharze Wighmana”.

Dla naszego tenisa wprowadzenie puharu Wighmana miałoby niewątpliwie wielkie znaczenie. Jesteśmy przecież w tem położeniu, iż prócz Jędrzejowskiej nie posiadamy drugiej rakiety o klasie międzynarodowej. Siła rzeczy musielibyśmy zwrócić baczną uwagę na podciągnięcie drugiej tenisistki, która by godnie mogła reprezentować nasze barwy.

Big-In.

Velo
chroni
mężczyzn.
żądać w aptekach i drogeriach.

PLAN LEKKOATLETÓW POMORZA

W ślad za świetnymi wynikami naszych czołowych zawodników, młodzi sportowcy Pomorza porównani niesłychanym zapałem, trenują zawzięcie.

A czas jest najwyższy, żeby z regu naszych asów powiększyli się o nowe zastępy młodych lekkoatletów; wtedy napewno unikniemy takich porażek jak w ubiegłym sezonie z Węgrami, lub Austrią.

W ogólnym pochoździe ku coraz lepszym wynikom i pomorzanie też nie pozostają daleko w tyle za innymi. Zawodnicy tacy, jak bracia Mikutowie, Majtkowski, Frost, Wieckowski, Kieplikowski, Grünig, Bzdawski, odnieśli już niejedno zwycięstwo, nie tylko na boiskach krajowych, ale nawet w walkach z lekkoatletami zagranicznymi.

Najbliższym dotąd jeszcze ośrodkiem na terenie pomorskim jest Bydgoszcz, której jednak mocno już zagraża Grudziądz, posiadający kilku wybitnych zawodników.

Gdańsk, doniedawna bardzo silny, po stracie znanego dekalonisty — Dzwonowskiego, który zasilił A. Z. S. stołeczny, obecnie nie odgrywa już wielkiej roli.

Toruń, dorównujący ongiś w wynikach Grudziądzu, teraz nie posiada żadnego wybitnego lekkoatlety. Poziomem równy jest Starogardowi i nieco silniejszym Chojńcom.

Tegoroczny sezon, jak sygnalizują z powyższych ośrodków, przyniesie może poprawę pod tym

względem. Zwłaszcza ogromne zainteresowanie wzbudziły wśród szerokiego mas młodszej generacji, odbyły się, mające w Bydgoszczy, mistrzostwa Polski panów.

Mimo wczesnej pory, już teraz można widzieć pilnie trenujących lekkoatletów.

W poszczególnych działach lekkoatletyki, Pomorze reprezentować będą: w biegach krótkich — Grünig (100 m. 11 sek., 200 m. 23 sek.), Bzdawski (60 m. 6,8, 100 m. 11,2), Wicherek (60 m. 7,1, 100 m. 11,4), a niewiele im ustępują: „Zimecki” Jarzemski, Kocot, Stańczyk, Kruszon i Borkowski. 400 m. to bieg mało popularny. Najlepszy czas osiągnęli (b. słaby) zresztą 54,2 Kocot i Grünig.

Dystanse średnie mają kilku przedstawicieli prawie równie klasi-

cy: Aleksński (800 m. 2:07 sek., 1500 m. 4:28 sek.), Kozłowski (1500 m. 4:12 sek.), Drożdżko, Hocheśel, Wszkiewicz, Tobolewski, Wieckowski, Pawłyszyn i Krajewski zamykają listę.

Biegi długie to monopol Drożdżki (5000 m. 16:40 sek., 10.000 m. 35:17 sek.) z nim kroczą: Wszkiewicz, Szulc, Sternalski i Wieckowski.

W biegach na 110 m. i 400 m. przez płotki startować będą: Kotowski (110 m. 17,6), Stańczyk (110 m. 18 sek., 400 m. 62,6), Tobolewski (110 m. 18,2, 400 m. 63,4); Hildebrandt, Polcyn, Krajewski dopełniają stawki.

Reprezentanci w skoku w dal legitymują się wynikami: Kotowski — 6,56 m., Jarzemski — 6,50 m.; Bzdawski, Wicherek, „Zimec-

Kutno, Sokół — Mazur (Gostynin) 5:1.

Zagłębie Dąbrowskie. Zagłębie — Halkoah 2:0. Halkoah miał wybitną przewagę. Zagłębianka — Sammacja 4:0. Zagłębie — Halkoah 2:1. Solway — Brynka 7:1. Człedziński K. S. — Poczłowe P. W. 5:1.

Jarosław. Barkochba (Rzeszów)

zdołał puhar Druu w ping-pongu.

W zawodach lekkoatletycznych w hali wyniki były następujące: 50 m. Boch nieważ 6 sek.; 50 przez płotki: Friedwald 8,7; 1.500 m. Gregor 4:42; 3 km. Solarz 10:13; 3x800 m. 7:09; Kula Kupka 10:59; w wycie Konuszewski 165; w dal Janusz 590; tyczka Jasiewicz 310. W piłce nożnej Ognisko — San (Przemyski) 0:0.

Mołocyskie światowej sławy

A. J. S., Norton, Royal Enfield

Części zamienne

„Motor Trading”, Warszawa, Kredytowa 2/4

Teł. 38-08

Dogodne warunki. Niskie ceny

JULIAN M'LGOM

Przebudzenie Romana Dyrki

Nowela pięściarska

I.
W sali klubowej panował ruch i gwar. To sportowcy „Ursusa” dzielili się ze sobą wrażeniami dnia ubiegłego, próbowali swych zdolności śpiewających, grali w warcaby, dominó, a nadewszystko w ping-ponga. Marowy, niestanny tlik—tlik, opadających na stół piłeczek celulozowych domniwał nad kafełkami przeróżnych dźwięków, mby nieprzerwany refrain.

Na tle tego morza hałasu, zaciśnięty pokój sekretariatu, sprawiał wrażenie zakłopotanego, w spokojnej zatoce — statku, którego załoga stanowiło trzech dygnitarzy klubu sportowego „Ursus”.

Triumfował skład się z prezesa Porańskiego z nieodłącznym cygarem w ustach, bez którego był tak samo nie do pomyślenia, jak ptak bez dzioba, sekretarza Lisowskiego, marzeniem jego było zostać aktorem filmowym, oraz trenera drużyny bokserskiej Walczaka, który głośnie wnieśli, aby przekrzyć hałaśliwe sąsiedztwo, czytał z leżającej przed nim kartki:

— Dyrka? — Ta ofierma? — zawtórował mu tenor sekretarza.

— Tak! Dyrka, Roman Dyrka. — Ależ Stefanie, zbzikowałeś, czy co u licha? — pieniał się Porański. — A Wołyński?

— Wołyński zachorował i nie ma nadziei, aby przed upływem tych trzech dni, dzielących nas od meczu, wyzdrowiał.

— Psiakrew! — zaklął Porański. — Akurat wybrał sobie odpowiedni czas na chorobę. Dwa punkty stracone napewno! A może i cały mecz...

— Ale żebyśmy nawet musieli oddać punkty walcoverem, nie wystawie Dyrki! Dość już napisał krwi! Człowieku, czy jeszcze niedość nas skompromitował? A może roi ci się, że ten truposz pobije Malickiego, który teraz w dodatku znajduje się u szczytu formy?

— Słusznie — przytaknął Lisowski. — Panie Walczak, czy pan już zapomniał jak ten Dyrka dał się haniebnie wypunktować Rybickiemu, któremu przecież daleko nawet do miana drugorzędowego boksera?

— Nie zapominałem — spokojnie odrzekł Walczak — ale mimo wszystko twierdzię stanowczo, że w Dyrce tkwi materiał na pierwszorzędnego pięściarza.

— Gadenie! — gniewnie warczał Porański. — To samo twierdziłeś przed meczem z „A.K.B.”. Nudziłeś mnie donoty, dopóki nie dałem się namówić. A rezultat tego eksperymentu? — Kornpromitacja na całej linii. Tylko gong uratował go od wyliczenia.

— Nie rozumiem cię doprawdy Stefanie, jak ty możesz w tym flegmatycznym matolku do patrywać się rewelacyjnego talentu. Przecież ten chłopak porusza się na ringu jak lunatyk na skrajach dachu! On podczas walki śpi! Prostu śpi! Jest on dla mnie zagadką. Czasami podczas treningu robi na mnie wrażenie zahypnotyzowanego.

— Tak, Dyrka śpi. Ale ja go widziałem raz w chwili przebudzenia. Było to wówczas, gdy pobił Wołyńskiego.

Cygara wypadło z nagle rozwarłych ust Porańskiego i wykonawczy salito w powietrzu, leżało na stole.

— Co?! — krzyknął prezes. — Czy ty kpisz sobie z nas? — Ten niedoślad pobił naszego najlepszego zawodnika?

— Mistrza Polski? — uzupełnił sekretarz.

— Jednego z najlepszych polskich techników? — ciągnął lej prezes. — No, trzeba ci przypomnieć Stefanie, ten żart ci się udał.

— Nigdy nie byłem mniej skory do żartów, niż w tej chwili — powiedział spokojnie Walczak. — Słuchajcie, opowiem wam jak to było. Dotychczas nikt o tem nie wie, gdyż Wołyński wymógł na nas — to jest: Dyrce, jego narzeczonej i mnie, że zachowamy w tajemnicy jego niefortunną przegodę.

— Teraz jednak muszę złamać dane słowo, gdyż chce wam doowiedzieć, że wiarę w talent Dyrki opieram na faktach.

— Otóż pewnej niedzieli, w końcu ubiegłego lata, zebrał się przy przypadkowo w klubie ja, Wołyński, Dyrka i jego narzeczoną, Zosia Mirska — znanie ją przecież, jest członkinią naszego klubu i nieźłą tenisistką.

— Sliczna dziewczyna! — wtrącił z miną znawcy Lisowski.

— Nikt z nas nie wiedział co zrobić z wolnym czasem — opowiadał dalej Walczak. — Zaproponowałem wykorzystać piękną pogodę i urządzić wycieczkę za miasto. Propozycja została przyjęta z zapałem. W pół godziny później rozkoszowaliśmy się już chłodem lasu, leżąc na miekkiej trawie.

— Humory dopisywały nam świetnie. Zarty i dowcipy spływały nieprzerwaną serją. Naraz Mirska oświadczyła, że idzie poszuka kwiatków leśnych. Wołyński natychmiast ofiarował się jej towarzyszyć i po chwili znikli oboje za drzewami. Ja z Dyrką zagłębiliśmy się w gazety. Upłynęło kilka minut, gdy nagle cisza leśna rozdarła okrzyk: „Romek, Romek!” Poznaliśmy głos Zosi.

— Roman rzucił gazetę i jak szalenielić popędził w las; ja z nim. Po chwili wpadliśmy na małą polankę i urzeczywistnialiśmy, że idzie poszuka kwiatków leśnych. Nieco dalej stał Wołyński, widocznie zmieszany, ze spuszczoną głową.

— Co się stało? — krzyknął Dyrka. „Ten gbur chciał mnie pocałować! Siła!” — wyrzuciła drżącym z gniewu głosem Zosia.

— Zwykle obojętna i spokojna twarz Romana zmieniła się raptem. Oczy zapaliły się niesamowicie, szczęki zacisnęły się tak mocno, że aż wargi zbieleły i rzucił się na Wołyńskiego, okładając go pięściami.

— Ten z początku bronił się słabo, jakby w poczuciu swej winy, ograniczając się tylko do parowania ciosów z pobłażliwością i lekceważeniem pewnego siebie mistrza. Kilka, jednak, celnych uderzeń, rozpało na jego twarz rumieniec gniewu i rzucił się z furją na śniakła, który odważył się porwać na mistrza.

— Dyrka zmienił się jednak nie do poznania, niby ów przy-

słowiowy wilk, zrzucający ze siebie skórę jagnięcia. Przed atakiem Wołyńskiego, nie tylko, że nie skapitulował, ale przeciwnie, odpowiedział też atakiem. Ze zdumieniem ujrzałem, że Roman z wielką wprawą stosuje te wszystkie sztuczki i zasady techniczne, które napróżno starałem się w niego wpoić na treningu.

— Roman bił się wspaniale. Niczem nie przypominał wówczas owego boksera, który służył tylko jako sparring — partner dla swoich sławnych kolegów. Wołyński walczył rozpaczliwie, pragnąc za wszelką cenę wyjść z dziwnego meczu z honorem. Roman przeważał jednak zdecydowanie. Przyglądałem się im jak urzeczony, nie próbując przerwać walki, która zresztą, była prowadzona zupełnie prawidłowo i fair.

— Gdy wreszcie na skutek krzyków Zosi, uświadomiliśmy sobie, że należy położyć kres tej boje — było już zapóźno. Dyrka wspaniałym, precyzyjnym crossem trafił przeciwnika w szczękę i później dużo czasu upłynęło zanim udało nam się doprowadzić Wołyńskiego do przytomności.

— Teraz rozumiecie już, dlaczego żądałem wystawienia Dyrki na mecz z A. K. B.? Niestety rozczarował mnie, narażając na wasze docinki. Nie tracę jednak nadziei, że kiedyś znowu ocknie się w tym niezwykłym człowieku, klasyczny bokser. A może to się stanie właśnie na tym meczu?

— W każdym razie wystawiając go do walki z Malickim, nie musimy ryzykujemy, gdyż na jego miejsce nie mamy nikogo innego...

— Hm! Jeżeli to jest prawdą... mruknął Porański, wypuszczając z ust wielki kłęb dymu, co było u niego oznaką wielkiego zamyślenia.

II.
Roman spojrzał na wielki zegar, wiszący na ścianie i przekonał się, że dziesiąta minęła przed piętnastu minutami. Niepokój jego wzrastał. Jeszcze raz przejrzał bacznie całą wielką, gwarzącą salę klubową, a potem wybiegł na korytarz. Wpadł do sekretariatu i zamierzał pójść dalej, gdy nagle uczył na ramieniu czujną rękę. Odwrócił się pełen nadziei, lecz spotkałszy utkwione w siebie spokojne oczy Walczaka, zaczął się niecierpliwie.

— Halo! Dokąd się tak spieszysz, mój drogi? — spytał go trener.

— Szukam Zosi! Umówiłem się z nią na dziesiątą. Miała przyjść tu, do klubu, a dotychczas jej nie ma... Jestem bardzo niespokojny... Ona jest zwykle taka punktualna...

— Głupstwo! Fakt, że nie przyszła dowodzi, że jest mądrzejsza od ciebie. Z całą pewnością pomyślała sobie, że mając jutro taki ważny mecz, jak spotkanie z Malickim, napewno będzie już o godzinie 9-ej przebywał w łóżku, aby stanąć do walki wypoczęty. A co do spotkania, napewno sady, że była pomyłka i że umówiliście się dopiero na jutro. Nie masz co czekać. Ubieraj się! Idę w tą samą stronę co ty. Odprowadzę cię do domu!

Roman bez słowa protestu włożył palto i wyszli.

Drobny, rzadki śnieg, gnany przenikliwym wiatrem, siał w twarz natargiwie, nieubłaganie... Słzi obok siebie w milczeniu, wtuliliwszy głowy, w wysoko postawione kolnierze. Wszli w krag światła, błaznego z ogromnej, świetnej reklamowej cukierni i Walczak nagle stanął przed jej wejściem.

d. n.

Ze świata

Mecz tenisowy o puchar Davisa Jugosławia — Włochy odbędzie się 4-6 maja we Florencji. Włosi wystąpią bez Palmieriego, który jako ex-zawodowiec nie może grać w pucharze. Mecz Norwegia — Australia odbędzie się w Oslo 21 — 23 maja.

Reprezentacja Południowej Afryki nie jest jeszcze ustalona, gdyż dwaj gracze Robbins i Condon zażądali podwyższenia diet, na co Związek się nie zgodził. Pewny jest więc tylko udział Kirby i Farquharsona.

Trener niemiecki Huhn, pierwszy z trenerów zagranicznych naszej drużyny pucharowej chce objąć stanowisko trenera klubowego w Polsce.

Zdaniem prasy niemieckiej mecz o puchar Davisa Polska — Niemcy odbędzie się w dniach 19-21 maja w Warszawie. Niemcy już teraz podkreślają, że dla nich mecz ten jest tylko okazją do wystawienia bardzo silnej drużyny.

Turniej tenisowy w San Remo wygrał Lesueur, który pokonał kolejno Hughesa 6:4, 6:4 i Palmieriego 6:3, 6:4, 2:6, 1:6, 6:2. Węgier Driemowski pokonał Rogersa 6:2, 4:6, 6:4. W grze par Aussenm pobili Mathieu 6:4, 6:0, która wyeliminowała Horn 6:0, 6:1, gra podwójna przepadła Francuzom Martin Legeay, Lesueur, gra mieszana Mathieu, Martin-Legeay.

Mistrzostwo piłkarskie Hiszpanii zdobył F. C. Madrid, mistrz przeszłoroczny, przed Athletic Bilbao, Espanol i Barcelona.

Mistrz olimpijski maratonu Jose Za-

bala został zdyskwalifikowany na sześć miesięcy za krytykę zarządzeń swego związku.

Dwa rekordy zabrał Tanisowi niemiecki pływak amerykański Jack Medina. Przepłynął on 400 mtr. w 4:42.4, a 300 mtr. w 3:25.8.

Jeden z najlepszych piłkarzy Anglii kierownik napadu przeciw Austrii Hampson, popadł w nielaskę swego klubu z powodu miennej gry i został zdegradowany do drużyny rezerwowej.

W mistrzostwie Austrii liderzy tabeli odnieśli łatwe zwycięstwo. Vienna pokonała Brigittenauer 3:0 i prowadzi w tabeli z 2 pkt. przewagi przed Rapidem, który ma jedno o jeden mecz rozegrany więcej. Rapid pokonał F. C. Wien 2:1; Admira, W. A. C. i Austria mają równą ilość punktów — o 6 mniej niż Vienna. Na ostatnim miejscu kroczą Hakoah.

Puchar bałkański z udziałem Jugosławii, Grecji, Bułgarii i Rumunii rozegrany zostanie w Bukareszcie w ciągu tygodnia, od dnia 3 do 11 czerwca. W roku ub. puchar zdobyła Bułgaria.

Pierwszy rekord światowy na 100 mtr. st. dowolnym został ustanowiony w roku 1905 przez Hanayę — 1:05.8. Od roku 1924 brzmiał on 57.4 i należy do Weismüllera. Pierwszy rekord na 1500 mtr. pochodzi z roku 1908 (Taylor) i brzmi 22:48.4. Od roku 1927 należy do Arre Bonga i brzmi 19:07.

Notatnik piłkarza

Projekt czasowego wykluczenia graczy z boiska wzorem zasad hokejowych wpłynął do PKS, który przesłał go do PZPN. PZPN ma zamiar tymczasem eksperymentu wprowadzić te nowości na mecze towarzyskie i w razie pomyślnych prób zastanowić się nad dalszym stosowaniem tego i ewentualnym wystąpieniem z wnioskiem do FIFA.

W związku z uchwałą o zawieszeniu wydawania zwolnień Zarząd PZPN postanowił przy przejściach graczy z jednego klubu do drugiego nawet w tym samym okręgu, co ostatnio miało dość często miejsce, żądać dokładnych powodów zmiany barw klubowych. Jednocześnie Zarząd PZPN uznał za nie dopuszczalną statutowo uchwałę KOZPN o zawieszeniu zgóry wydawania przychylonych opinii przy zwolnieniach, gdyż czasami powody zwolnienia się mogą być iluzne.

Herisch, dawny gracz IFK, a następnie Wawelu, został za podpisanie podwójnego zgłoszenia do Polonii i Warszawianki zdyskwalifikowany przez PZPN na cztery miesiące, a zgłoszenia jego do obu klubów unieważniono. Ponieważ Herisch podpada obecnie pod przepisy o zawieszeniu wydawania zwolnień, przeto po upływie okresu dyskwalifikacji będzie mógł grać tylko w Wawelu.

Równocześnie prowadzone jest nadal śledztwo przeciwko osobom z klubów, które zawiły w tej sprawie.

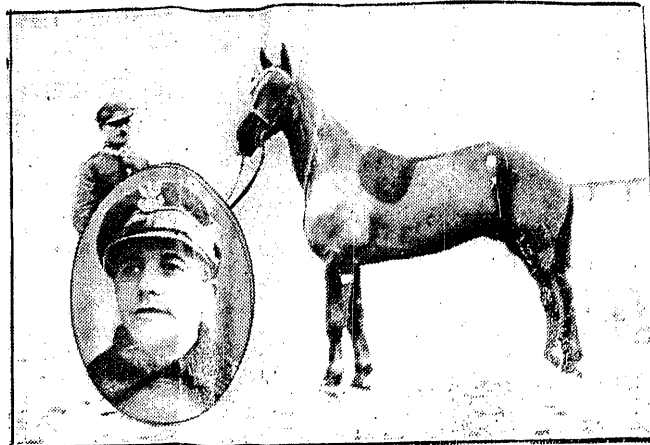
Mecz Polska — Jugosławia został definitywnie ustalony na 10 września

w Warszawie. Mecz ten miał się początkowo odbyć na Śląsku. Ponieważ jednak rozgrywać się on o puchar Pana Prezydenta — odbyć się musi w Warszawie. Na Śląsku natomiast odbędzie się mecz z Rumunią w terminie jesienim. Rumuni rozegrają ponadto w Polsce parę spotkań jako reprezentacja Bukaresztu.

Liga kielecka, której założenie uchwalono Walne Zgromadzenie Kiel. OZPN, nie została przez Zarząd PZPN zatwierdzona, gdyż uchwała powołująca ją do życia nie zapadła wymagana kwalifikowana większością głosów.

Belgijscy piłkarze rozegrają drugi mecz w Polsce, 5 czerwca. Jako reprezentacja Leodjum w Krakowie. (M)

Ubezpieczenie graczy ligowych przeprowadził w tym roku w dalszym ciągu Zarząd Ligi na warunkach bardziej dogodnych. Około bowiem, jak dotąd, premii na wypadek śmierci, stałego kaletwa lub dziennego odszkodowania wprowadzono zwrot kosztów leczenia, co dla kieszeni klubów jest rzeczą najważniejszą. Ubezpieczone są wszystkie mecze klubów ligowych oraz gracze ligowi w zespołach międzynarodowych i międzynarodowych. Ubezpieczenia do konano w Tow. Patria, które jednocześnie ofiarowało nagrodę dla drużyny, grającej w mistrzostwach najbardziej fair, a dyrektor Powszechnego Biura Ubezpieczeń ofiarował nagrodę dla zwycięskiej drużyny w zawodach Liga Wschód — Liga Zachód, które odbędą się 29 czerwca w Warszawie na fundusz ubezpieczenia. (M)



RTM. A. KRÓLIKIEWICZ I JEGO KOŃ „MYLORD”
W przedmiej wyprawie naszych jeźdźców do Nicei warto przypomnieć, że w składzie ekspedycji znajduje się jubilat — rtm. Królikiewicz, który już w 1923-m roku święcił triumfy na Jasnym Brzegu.

Najbliższe imprezy

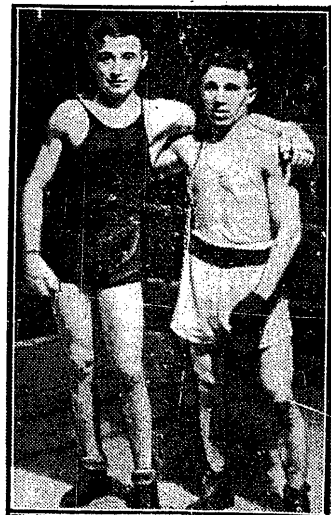
W piątek dn. 31 marca, w sobotę dn. 1 i niedzielę dn. 2 kwietnia rozegrane zostaną w sali Warszawskiego Ośrodka W.F. (Al. Ujazdowski) zawody w 2 lub 3 grupach, o godz. 18 — floret w 1 grupie

dn. 31.3. o godz. 18 — floret w 1 grupie finału, w sobotę dn. 1.4. godz. 17 szpada z ewentualnymi eliminacjami w 2 grupach, w niedzielę dn. 2.4. o godz. 10 eliminacje szpadowe w 2 lub 3 grupach, o godz. 18 — floret i szpada i zakończą czenie turnieju. Jako przewodniczący jury zostali wyznaczeni: floret — por. Zabielski, szpada — p. Papee, szpada — osoba przewodniczącego zostanie ustalona później.

Zawody organizowane przez „Pływaków „Cracovii” w nadchodzącą niedzielę w basenie YMCA, w Krakowie będą bezspornie przebiegiem pracy pływaków naszych w tegorocznych sezonach zimowych. Na starcie zawodów ujrzymy elitę naszego pływactwa, reprezentującą najsilniejsze kluby Warszawy, Górnego Śląska i Krakowa.

A. Z. S. warszawski zgłosił próby pobicia rekordów polskich w biegach sztafetowych 3x100 m. st. zm., 4x100 m. st. dow. i 5x50 m. st. dow. W biegu 100 m. st. dow. spotkają się Bociński — Karłiczek — Szwanowski — Rouppert, a więc czwórka sława naszych sprinterów. Nowaakowa (Cracovia) nie znajdzie groźnej konkurencji, ale walczyć będzie z czasem i własnym rekordem, Lichota (YMCA) znajdzie możliwość w silnej konkurencji rozprawić się z rekordem okręgowym na dystansie 200 m. st. klas. wreszcie liczna gwardia młodych zawodników krakowskich i śląskich rywalizować będzie ze sobą w licznych konkurencjach propagandowych.

Łódź — Śląsk, mecz piłkarski drużyna robotniczych odbędzie się 9 kwietnia w Łodzi, jako eliminacja przed ostatecznym ustaleniem składu robotniczej reprezentacji Polski, która na święta zmierzy się z Czechosłowacją w ramach zawodów o mistrzostwo Europy.



DWIE „MUCHY”
Rotholc (Gw.) i Birenbaum (Mak.), po meczu wygranym przez zawodnika „Gwiazdy”.

W paru wierszach z różnych dziedzin

Łotwa zaproponowała Polsce rozegranie trójmeczu bałtyckiego w lekkoatletyce, w dniach 3 i 4 sierpnia w Rydze. Propozycja meczu Łotwy wznowienia trójmeczu zostanie prawdopodobnie przyjęta. W roku 1934 trójmecz odbędzie się w Estonii (r).

Jako termin meczu Węgry — Polska zaproponował PZLA. Węgrom dzień 10 września. Mecz ten odbędzie się w jednym z miast południowej Polski. (r).

Mecz Polska — Austria odbędzie się definitywnie 13 sierpnia, prawdopodobnie w Krakowie. (r).

Na Masarykowie Hry (3-5 czerwca) w Pradze wyjąda Waleświczówna, Wajsołowa, Nowak, Nowosielski i Niemiec oraz, jeśli Czechy zgodzą się ponieść koszty, jeszcze dwu sprinterów do sztafety. (r).

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii wyjadą już napewno Kusociński, Hellasz i Plawczyk oraz jeszcze jeden zawodnik. (r).

Nowe władze Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego przedstawiają się następująco: prezes T. Kucharski, wiceprezesi Rzepka i Chieger, członkowie Beigel, Honoskielwicz, Chazęz, Kaniak, Walczak, Engel, por. Zimoch. (r).

Program jubileuszowy LKS-u, który w czerwcu r. b. obchodzi uroczystość 25-lecia klubu, wprowadzić w szczególności jeszcze nie uzgodniony, przewiduje jednak, że sekcja klubu w tygodniu jubileuszowym przeprowadzi poważniejszą imprezę o dużej wartości sportowej.

A więc, piłkarze: czwórka z udziałem czołowej drużyny wiedeńskiej lub praskiej, lekkoatletyka: mityng na który zaproszeni zostaną czołowi polscy zawodnicy, w pierwszym przedzi kobiet którym Łódź może przeciwstawić silną konkurencję. Naturalnie, wysiłki organizatorów idą w kierunku pozyskania na te zawody olimpijczyków Waleświczówny i Kusocińskiego.

Kolarze przygotowują ogólnopolski wyścig dookoła Łodzi, na dystansie ponad 200 km. Również bokserzy i sekcje gier sportowych urządzią imprezy, gwarantujące wysoki poziom, przez zaproszenie najwybitniejszych przeciwników krajowych.

Voigt i Triebke, najlepsi gracze Ł. T. S. G. powołani zostali do służby wojskowej, która rozpoczyna w dniu 5 kwietnia.

Ekzekutywa Światowego Związku Makabi, która miała swą siedzibę w Berlinie wobec naprężonej sytuacji po-

litycznej w Niemczech i wrogiego stosunku do Żydów, postanowiła przenieść wszystkie agendy światowego Związku Makabi do Londynu. Nowe przywództwo najwyższej magistratury sportu żydowskiego w Londynie jest

następujące: prezydent honorowy — lord Henri Melchett, prezes — dr. Herman Lelewell, wiceprezes organizacyjny — dr. Zygfryd Hermann, sekretarz generalny — dr. Jakubowicz. (A).

Gwiazda warszawska wyczołga się



JUZ O KROK OD MISTRZOSTWA LONDYNU
Mistrzyni Polski ścisła uradowana dłoń pokonanej przed chwilą w półfinale Stammers.

Wittmann w Wiedniu

Pobyt mój w Wiedniu starałem się pod względem sportowym jak najlepiej wykorzystać, grając codziennie 2-3 godziny naprzemiennie dubla i singla z czołowymi graczami austriackimi. W treningowych rozgrywkach z szczególnienymi graczami wychodziłem przeważnie zwycięsko.

Najlepszym graczem austriackim okazał się hr. Baworowski, znany z występów w Warszawie, który już dwukrotnie pokonał Artensa. Ten ostatni znajduje się w nieszczerzej formie i aczkolwiek parokrotnie z nim się umawiałem, do gry jednak z różnych powodów nie doszło. Artens został aktorem teatralnym u Reinhardta i próby zajmują mu dość dużo czasu.

Z Baworowskim grałem dwukrotnie po secie (8:10, 6:4) i (1:6, 6:2), przyczem zwycięstwo zauważyłem jak wielkie poczynił postępy w ostatnich czasach. Dwa lata temu pokonałem go w Budapeszcie w 5 setach. Brotschla pokonałem dwukrotnie, tak samo Eiffermana (6:2, 7:5) i Wiedmanna, który obecnie został również zaliczony do elity graczy austriackich.

Bardzo często grywalismy dubla i dzięki temu treningowi poprawiłem szybkość startu do piłki i gre przy siatce, a szczególnie volley z prawej strony.

W dniu wczorajszym rozpoczęto w Wiedniu sezon tenisowy na kortach otwartych w trzech klubach dzięki wspaniałej pogodzie, która od kilku dni już trwa. Przy tej okazji stwierdziłem ponownie, że korty w hali tutejszej niewiele się różnią pod względem odskoku piłki, od kortów otwartych.

Grywałem również z pierwszym sekretarzem tuł. poselstwa Rzeszy poselstwa Polskiej p. Kossakowskim, który jest zapalonym tenisistą i b. chętnie chciałby się przychylić do umożliwienia startu naszym graczom w Wiedniu.

Gracze austriaccy z uznaniem wyrażali się o mojej grze, podkreślając znaczne postępy, które w ostatnich czasach poczyniłem.

W Wiedniu dużo grzywają nowo zaprowadzonymi a doskonałymi piłkami Spencer Moulton, które krótko i u nas użyczył.

E. Wittmann



LIGOWY ZESPÓŁ WARSZAWIAŃKI NA PRÓBNYM MECZU Z MARYMONTEM
Od lewej: Ketz, Koringold, Gazur, Pawlak, Jachimek, Hahn, Domański, Prosaor, Piliszek, Golał, Stollenwerck.



ASY SZWAJCARJI
Ekner i Aeschliman, dwaj czołowi tenisiści szwajcarscy z którymi Hebdla i Toczyński walczyli parokrotnie na Jasnym Brzegu.

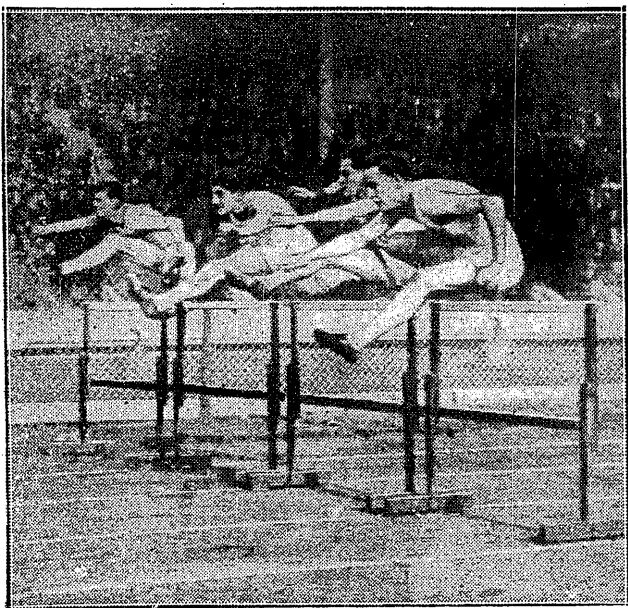
Dwu mistrzów hokeju

Zarząd Związku Hokejowego na posiedzeniu w dn. 28 b. m. zajął się m. in. weryfikacją zawodów finałowych o mistrzostwo Polski w Katowicach. Sytuacja w tej kwestii była o tyle kłopotliwa, że ani regulamin związku, ani prawo zwyczajowe — nie przewidywały takiego wypadku.

Po długiej dyskusji zdecydowano przyznać pierwsze i drugie miejsce łącznie z tytułami mistrzowskimi obu finalistom, t. j. LKS. Pogoń i WKS. Legia, trzecie miejsce — AZS, poznańskiemu, czwarte i ostatnie — AZS. Warszawa.

W ten sposób puchar „Przeglądu Sportowego”, który prześladowało fałsum w Krynicy i w Warszawie — znalazł naraz aż dwóch właścicieli, rażąco symbolizującą różnicę między tymi, którzy po wygrawerowaniu zwycięzów pozostają na aż do następnego mistrzostwa w przechowywaniu w Związku.

Pozatem zdecydowano odbyć w czerwcu r. b. walne zebranie na którym będzie dyskutowane również sprawozdanie specjalnej Komisji Trzech ZZ. badającej działalność Zarządu z roku 1931/32, i związane z nim kwestie.



LEKKOATLECI OXFORDU I CAMBRIDGE
rozegrali mecz z wynikiem 8:3 dla pierwszych. Na zdjęciu bieg 120 y. przez płotki wygrany przez Stanvooda (drugi od lewej).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI